

DZIAŁALNOŚĆ HUNÓW W EUROPIE JAKO PRZYKŁAD ZDERZENIA CYWILIZACJI

THE ACTIVITIES OF HUNS IN EUROPE AS AN EXAMPLE OF A CLASH OF CIVILIZATIONS

Tomasz Gralak

Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego
ul. Szewska 48, 50-139 Wrocław
e-mail: tomasz.gralak@uwr.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0002-8140-7245>

ABSTRACT: The result of the military, political and economic activity of the Huns in Europe was the depopulation of vast areas, massive ethnic changes, and the destruction of many previous political organisms. The question arises as to why they were so successful. They had knowledge and skills that were alien to the European civilization of that time but perfectly known among the nomadic population of Central Asia and China. Therefore, their activity can be seen as a confrontation of different cultural models. In this sense, it was a clash of civilizations – almost in a sense proposed by S. Huntington.

KEY WORDS: clash of civilizations, migrations, Huns, war economy

Sukcesy Hunów stanowią niezwykle fenomen (patrz: Maenchen-Helfen, 1973; Thompson, 2006; Mass, 2015 «red.»; Kim, 2016). Zaskakująco niewielka grupa ludzi doprowadziła do głębokich przemian kultury i polityki na wiele lat. Na podstawie danych pisanych szacuje się, że do Europy dotarł raptem jeden tumen¹, czyli 10 tysięcy wojowników wraz z rodzinami – w sumie kilkadziesiąt tysięcy ludzi (Tyszkiewicz, 2004, s. 30). To oni byli przyczyną upadku zachodniej części Cesarstwa Rzymskiego – państwa zamieszkiwanego przez około 50–60 mln ludzi (patrz: Suder, 2003). W Barbaricum natomiast efektem ich działalności militarnej było wyludnienie ogromnych obszarów, gigantyczne zmiany etniczne oraz zniszczenie wielu wcześniejszych

¹ Określenie stosowane przez średniowiecznych turko-mongolskich koczowników.

organizmów politycznych. Można postawić pytanie, z czego wynikają ich sukcesy militarne i polityczne. W obu wypadkach dysponowali wiedzą i umiejętnościami, które były obce ówczesnej cywilizacji europejskiej. Znane natomiast były wśród ludności nomadycznej Środkowej Azji oraz w Chinach. Dlatego ich działalność można widzieć więc jako konfrontację różnych modeli kultury. W tym sensie było to zderzenie cywilizacji, niemalże w rozumieniu zaproponowanym przez S. Huntingtona (2007). Analizy tego autora odnoszą się do czasów współczesnych, niemniej zaproponowany model przemian kultury można też zastosować do opisu zjawisk w przeszłości.

Generalnie początek okresu wędrówek ludów to całkowicie nieopanowany kryzys uchodźczy (patrz dyskusja: Halsall, 2007). Przyczyn tego zjawiska należy szukać daleko poza Imperium Rzymskim i poza europejskim Barbaricum:

Posiew totalnego zniszczenia i początek najrozmaitszych nieszczęść, jakie wzniecił wojenny szal, wprowadzający wraz z niezwykłą pożąogą całkowity zamęt, miały – jak się dowiedzieliśmy – następującą przyczynę. Oto plemię Hunów, słabo znane starożytnym źródłom, zamieszkiwało tereny po drugiej stronie Meotydy aż po Ocean Lodowaty i wyróżniało się dzikością przekraczającą wszelką miarę. (Ammianus Marcelinnus, *Dzieje rzymskie* XXXI, 2, 1)

Plemię to, skore do walki i nieujarzmione, pałające przemożną i niczym nieograniczoną żądzą łupienia obcych ludów grasowało na ziemiach sąsiadów, rabując i mordując, aż dotarło do samych Halańców... (Ammianus Marcelinnus, *Dzieje rzymskie* XXXI, 2, 12)²

Starterem dla kryzysu uchodźczego, tj. wędrówek ludów, była więc wojna. W 375 roku Hunowie przekroczyli Don, uznawany wówczas za granicę Europy (Tyszkiewicz, 2004, s. 39–41). W ten sposób rozpoczęli proces destrukcji struktur gospodarczych i społecznych na znacznych połaciach starego kontynentu. Przyczyny ich wędrówki nie są do końca jasne. Prawdopodobnie na skutek zmian klimatycznych szukali odpowiednich terenów do wypasu swoich stad. Zjawisko takie występowało cyklicznie w Azji Centralnej i powodowało wielkie przesunięcia etniczne (Moszyński, 1925, s. 19–23; Tyszkiewicz, 2004, s. 29). Co istotne, późny okres wpływów rzymskich to początek długotrwałego i postępującego ochłodzenia (Zabehlicky, 1994; Bouzek, 2005, s. 516; Tobolski, 2005, s. 287; Büntgen i in., 2011; McCormick i in., 2012). Z drugiej strony wskazuje się też, że procesy migracyjne nie zawsze można wiązać ze zmianami klimatu, lecz z kompleksem czynników ekonomicznych, politycznych i ideologicznych (Fletcher, 1986, s. 32–33). Wskazuje się również, że Hunowie stanowią część ludu Hiung-nu (patrz dyskusja: Kradin, 2001; Tyszkiewicz, 2004, s. 15; Oleszczak, 2011; Atwood, 2012; Heather, 2012a, s. 179), którego działalność w Chinach (Gumilev, 1994) wywołała efekty analogiczne jak w Cesarstwie Rzymskim (Morris, 2015, s. 356–394). Ich odejście na zachód ma stanowić wynik klęski,

² Cytaty dzieł antycznych stanowią integralną część narracji. W związku z tym zaprezentowano je w polskojęzycznym tłumaczeniu. Oczywiście pełną wartość źródłową ma jedynie tekst oryginalny, jednakże w wypadku poruszanych kwestii wydaje się nie mieć to zasadniczego znaczenia. Praca dotyczy głównie zagadnień archeologiczno-antropologicznych.

którą ostatecznie ponieśli. Jako istotny punkt etapowy w drodze na zachód można też widzieć ich siedziby na Przedkaukaziu (Dzhaforov, 1985). W trakcie swojej wędrówki Hunowie atakowali zamieszkujące po drodze plemiona:

Kiedy Hunowie wtargnęli na terytorium Halanów, sąsiadujących z Greutungami [Gotami – T. G.] i potocznie nazywanych Tanaitami, wielu z nich wymordowali, wielu obrabowali, a pozostałych przyłączyli do siebie na mocy ugody pokojowej. Następnie razem z nimi nagłym wypadem wtargnęli śmiało na rozległe i żyzne tereny, na których władał niezwykle wojowniczy król Ermeneryk; budził postrach wśród sąsiednich ludów z powodu wielu znakomitych czynów. (Ammianus Marcelinnus, *Dzieje rzymskie* XXXI, 3, 1)

W ten sposób spowodowali tzw. lawinę ludów (albo efekt kuli bilardowej), który to mechanizm celnie identyfikuje św. Ambroży: „Hunowie napadają na Alanów, Alanowie na Gotów, Goci na Tajfałów i Sarmatów. I my też z naszej ojczyzny Ilirii staliśmy się z powodu Gotów wygnańcami, a to jeszcze nie koniec” (*Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, X: 10). Podobnie opisał to Jordanes:

Ledwo bowiem przekroczyli ogromne błota Meockie, niczym huragan ludów porwali osiadłych na kresach Scytii³ Alpidzurów, Alkildzurów, Itimarów, Tunkarsów i Boisków. Również Alanów, w boju równorzędnych przeciwników, lecz całkiem odmiennych pod względem kultury, trybu życia i powierzchowności, osłabiając w częstych walkach na koniec ujarzмили. Nawet bowiem wśród ludów, których w wojnie najprawdopodobniej nie pokonali, samym swoim widokiem wzniecali paniczny lęk i popłoch. (Jordanes, *Getica*, s. 125–127)

W wyniku tych walk nowe i bardziej niż zwykle nasilone niepokoje ogarnęły Ludy Północy: na całym obszarze, który rozciąga się od Markomanów i Kwadów aż do Morza Czarnego, barbarzyńskie hordy nieznanych dotąd plemion, nagle wypartych siłą ze swoich siedzib, błąkają się wraz z rodzinami w okolicach rzeki Hister [dolny i środkowy Dunaj – T. G.] (Ammianus Marcelinnus, *Dzieje rzymskie* XXXI, 4, 2).

Zjawiska te czytelne są przez znaleziska archeologiczne. Na obszarach Ukrainy zanika kultura czerniachowska (Godłowski, 1979, s. 27–55; Parczewski, 2002, s. 43–44, ryc. 3). Uciekająca ludność roznosi zabytki łączone z tą kulturą i sąsiednimi nomadycznymi po szerokich obszarach Barbaricum. Zjawisko to określane jest jako horyzont postczerniachowski, datowany na fazę D1 okresu wędrówek ludów (Tejral, 1986, 1987, 1988; Gralak, 2008, 2010, 2012, s. 171–186). Fenomen ten jest najbardziej czytelny nad środkowym Dunajem (Słowacja, Morawy) w środowisku późnych zespołów kręgu nadłabskiego. Uchwytne jest również na obszarze zajęтым przez ludność kultury przeworskiej (głównie w południowej Polsce). Niewykluczone, że zjawisko to miało charakter katastrofy humanitarnej. Sugerują to zbiorowe pochówki oraz ślady osadnictwa w jaskiniach znane z obszarów Jury Krakowsko-Częstochowskiej (Godłowski, 1985,

³ Używane przez Jordanesa określenia „Scytowie” i „Scytia” mają raczej charakter geograficzny, a nie etniczny – odnoszą się do obszaru i jego mieszkańców.

s. 118; Muzolf, 1994, s. 284). Oczywiście nie można wykluczyć, że był to specyficzny rodzaj osadnictwa oraz towarzyszący mu obrządek pogrzebowy. Zabytki, które można łączyć z horyzontem postczerniachowskim, widoczne są również w późnych zespołach wielbarskich nad Bałtykiem (Gralak, 2012, s. 196–201). Podobne formy zabytków znaleziono również nad Kamą w Rosji. Określane są jako tzw. typ charinski (Gening, Goldina, 1973). Można więc powiedzieć, że ucieczki odbywały się właściwie we wszystkie możliwe strony. Oczywiście ze względu na wysokie standardy cywilizacyjne najbardziej atrakcyjnym obszarem było Imperium Rzymskie.

W wyniku walk z Hunami rozpada się gockie imperium Hermanaryka i część tego ludu ostatecznie emigruje nad Dunaj. Jak się wydaje, wybór tego kierunku wynikał również z długiej tradycji walk w tym regionie, a co za tym idzie znajomości tego obszaru (patrz: Wanke, 1990). W 376 roku cesarz Walens, ze względu na słabość armii zaangażowanej w wojnę z Persją, umożliwia im wejście w granice Rzymu (patrz: Heather, 2012a, s. 192–197). Kryzys uchodźczy, zapoczątkowany w Barbaricum, rozszerzył się więc na obszary Imperium. Przyjmowanie obcych ludów było wielokrotnie praktykowane już wcześniej. W tym wypadku zaszła jednak zasadnicza różnica. Barbarzyńców wpuszczono w granice Rzymu jako organizację polityczno-wojskową (wraz ze wszystkimi ich instytucjami). Gwarantowało im to wymuszone udanymi akcjami zbrojnymi porozumienie – *foedus*, ostatecznie zawarte w 382 roku (Wolfram, 2003, s. 158–159; Wilczyński, 2001, s. 10, 68–72; Heather, 2012a, s. 190–226). Barbarzyńcy nie mogli się więc „rozpląnąć” wśród Rzymian, tak jak wszystkie wcześniejsze fale imigracji (np. po wojnach markomańskich). Goci stali się odrębnym czynnikiem politycznym i militarnym, a ich interesy wcale nie musiały być zbieżne z rzymskimi. Cesarstwo straciło więc monopol na siłę wojskową w obrębie swoich granic. Na podobnych zasadach (*foedus*) w obręb imperium próbowały dostawać się też kolejne grupy barbarzyńskie, co ostatecznie doprowadziło do rozpadu zachodniej części Cesarstwa Rzymskiego.

Sama wojna Hunów z Gotami to właściwie walka o kontrolę nad europejskim Barbaricum. Goci byli regionalnym hegemonem, a odłám tego ludu pod przywództwem Hermanaryka zbudował rozległy system zależności:

[...] najznamienitszy spośród Amalów, Ermenryk [...], poskromił wiele wojowniczych ludów północnych i zobowiązał do posłuszeństwa prawom ze swojego nadania. [...] Poskromił więc następujące szczepy: Golthescyta, Thiudos, Inaunxis, Vasinabroncas, Merens, Mordens, Inniscaris, Rogas, Tadzans, Athaul, Navego, Bubegenas, Coldas. [...] nie zaznał spokoju, dopóki nie rozciągnął swego zwierzchnictwa na Herulów [...]. Po rzezi Herulów Ermenryk skierował oręż przeciw Wenetom [...]. Dzięki swemu rozumowi i męstwu Ermenryk podbił również lud Estiów, osiadły daleko, na wybrzeżu Oceanu Germańskiego, i tym sposobem rozkazywał wszystkim ludom Scytii i Germanii jako gospodarz czeladzi. (Jordanes, *Getika*, s. 116–120)

Przedstawiona lista dotyczy ludów zamieszkujących strefę leśną wschodniej Europy, miejscami sięgając nawet do Uralu (Strzelczyk, 1984, s. 67–76; Wolfram, 2003, s. 109–110; Shchukin, 2005, s. 207–219). Sam archeologicznie uchwytany krąg

gocki rozciągał się natomiast od Bałtyku po Morze Czarne (Kokowski, 2007, mapa 15). Przy czym władztwo Hermanaryka najczęściej identyfikowane jest z obszarem zajęтым przez ludność kultury czerniachowskiej na Ukrainie (Magomedov, 2001, s. 141–147; Kokowski, 2007, s. 201, 227–228). Generalnie był to rodzaj ładu politycznego i zapewne też gospodarczego, obejmującego całą wschodnią część Barbaricum. Ta ponadregionalna struktura została rozbita. Nowy hegemon doprowadził do rekonfiguracji struktur politycznych, co przekładało się na zmiany etniczne, masowe wędrówki i ucieczki. Dynamicznie zaczął się zmieniać układ wzajemnych zależności. Wyraźnie pokazują to opisane przez Jordanesa walki Gotów z Antami/Wenetami (*Getica*, s. 247). Ci ostatni mieli być pokonani przez Hermanaryka i stanowić część jego Imperium. W nowej sytuacji politycznej zostali jednak sojusznikami Hunów (Tyszkiewicz, 2009, s. 58–59). Generalnie to właśnie Barbaricum stanowiło obszary, gdzie Hunowie zamieszkiwali i było to główne pole ich działalności. Dlatego też dla żyjących tam ludów było to doświadczenie, które zasadniczo zmieniało ich kulturę. Poza tym Hunowie, tworząc własne struktury polityczne, jednocześnie niszczyli lub znacząco przebudowywali te wcześniejsze.

Jak już wspomniano, w początkach okresu wędrówek ludów obszar południowej Polski, zajęty przez ludność kultury przeworskiej, a zwłaszcza tereny środkowodunajskie, stanowiły rejon ucieczek. Sytuacja diametralnie zmieniła się około przełomu IV i V wieku, kiedy Hunowie przenieśli swoje siedziby ze stepów pontyjskich w rejon środkowodunajskiej Puszczy (Tyszkiewicz, 2004, s. 104–105). Wywołało to kolejną falę ucieczek/migracji, które tym razem dotyczyły już centralnych obszarów środkowoeuropejskiego Barbaricum. W zaistniałych warunkach (tzn. bezpośredniego sąsiedztwa Hunów) jedynym możliwym miejscem schronienia stały się tereny rzymskie. Zjawisko to jest czytelne w materiale archeologicznym przez małą ilość zabytków datowanych na fazę D2 na obszarach wcześniej zajmowanych przez ludność kultury przeworskiej (Godłowski, 1985, s. 154). Tereny te zostały po prostu opuszczone. Zakładając, że przynajmniej częściowo zamieszkiwali je Wandalowie (Olędzki, 1997, s. 81–90), to wyludnienie ziem obecnej Polski łączyło się z wędrówkami tego plemienia. W 402 roku Wandalowie i Alanowie przełamali *limes* naddunajski i zaatakowali Recję (Klaudiusz Klaudianius, *O wojnie z Gotami*, s. 363, 414–415; Strzelczyk, 1992, s. 80; Hughes, 2010, s. 135; Steinacher, 2016, s. 39). Nie wiadomo jednak, czy dane te nie dotyczą odłamu tego plemienia zamieszkującego w Kotlinie Karpackiej, co wydaje się bardzo prawdopodobne. W 405 roku w kierunku Italii ruszyły różnoetniczne barbarzyńskie „ludy gockie” pod przywództwem Radagaisa (Strzelczyk, 1992, s. 81; Wilczyński, 2001, s. 367–370). Oba ataki zostały odparte przez Rzymian. Co istotne, Hunowie wyraźnie pomagali w obronie Imperium (Tyszkiewicz, 2004, s. 104–105). Pokazuje to, że działania Radagaisa stanowiły reakcję na militarny nacisk tych nomadów jeszcze na terenie Barbaricum. Prawdopodobnie łączył się on z rozszerzaniem władzy Hunów. W tym samym roku Swebowie, Wandalowie (Silingowie i Hasdingowie) oraz Alanowie (Strzelczyk, 1992, s. 81–86; Heather, 2009, 2012b, s. 197–201), po nieudanych atakach na Italię, skierowali się na zachód. W noc sylwestrową w 406 roku przekroczyli zamarzniętą Ren, w ten sposób przełamali *limes* nadreński i zaata-

kowali Galię. W przypadku tej ostatniej migracji udział Silingów mających zamieszkiwać Śląsk (Olędzki, 1997, s. 81–90, mapa 1; patrz też Tyszkiewicz, 2009, s. 73–79) potwierdza partycypację ludności dzisiejszych ziem polskich w tej wędrówce. Generalnie zjawisko to można korelować z zanikiem kolejnych kultur archeologicznych, na co wielokrotnie już wskazywano (Godłowski, 1979, s. 27–55; 1985, s. 154; 1989, s. 28; Parczewski, 2002, s. 43–45, ryc. 1–3).

W pierwszej połowie V wieku Hunowie zamieszkujący środkowe dorzecze Dunaju budują organizację państwową dominującą nad rozległymi obszarami Europy Środkowej i Wschodniej. Największe sukcesy odnieśli pod przywództwem Attyli (patrz: Rouche, 2009; Rosen, 2016; Hughes, 2019). Był to również okres intensywnych walk i grabieży Cesarstwa Rzymskiego, zarówno jego wschodniej, jak i zachodniej części (Godłowski, 1985, s. 155; Tyszkiewicz, 2004, s. 131–132; Heather, 2012a, s. 350–404). Ich hegemonia kończy się wraz ze śmiercią Attyli, a następnie przegraną bitwą z byłymi sojusznikami nad rzeką Nedao w 454/455 roku, w której zginął także jego najstarszy syn Ellak (Thomson, 2015, s. 129). Barwnie opisał to Jordanes:

Tam spotykają się różne plemiona, nad którymi dzierżył władzę Attila. Oddzielają się królestwa z narodami, ciało rozkłada się na członki, które nie boją się bólem całości, lecz kiedy głowa spadła, jeden w drugiego godzi. [...] Gota potrząsa włóczniami, Gepida szaleje z mieczem w dłoni, Rug łamie oszczepy w swojej ranie, jako piechur popisuje się Sweb, jako strzelec Hun, swoje oddziały do boju sposobi ciężkozbrojny Alan i lekkozbrojny Herul. (*Getica*, s. 261)

Ostatecznie część Hunów wycofała się na stepy pontyjskie, a pozostali nad Dunajem wykrwawili się, tocząc boje z Germanami i Rzymianami. Dengezich, najdzielniejszy z synów Attyli, zginął w walkach z Gotami w 469 roku. Jego głowa została odesłana do Konstantynopola jako trofeum i dowód zwycięstwa (Tyszkiewicz, 2004, s. 164–172). To był koniec ich aktywności jako silnego czynnika politycznego. Kolejna zmiana układu sił wywołuje walki między ludami wcześniej podległymi Hunom. Powoduje to dalsze przesunięcia etniczne na terenie Babaricum i nową falę migracji przez coraz bardziej płynne granice rzymskie (Heather, 2012b, s. 249–254). Kulminacją tego procesu jest upadek Cesarstwa Zachodniorzymskiego i obwołanie królem Odoakra, związanego z plemieniem Skirów (Wolfram, 2003, s. 220, 299–308). Co ciekawe, zarówno on, jak i ostatni cesarz zachodniorzymski Romulus Augustulus byli synami bliskich współpracowników Attyli – odpowiednio Edekona i Orestesa (Tyszkiewicz, 2007, s. 13–14).

Według danych historycznych intensywna działalność Hunów w Europie trwała około 100 lat. Wydaje się, że zarówno sukcesy, jak i ostateczna porażka mogą mieć podobne przyczyny. Przyniesiona przez nich ze wschodu wiedza i umiejętności militarne przez dłuższy czas były gwarancją sukcesu. Kiedy jednak zostały zrozumiane i rozpoznane, nauczono się również prowadzić skuteczne przeciwdziałania. Analogiczne zjawisko zauważono także w wypadku innych najeżdżających Europę nomadów – Awarów czy Węgrów (Tyszkiewicz, 1994). Podkreślić trzeba, że Huno-

wie działali na obcym dla siebie terenie i w nieznanym środowisku kulturowym. Bardzo też różnili się od wcześniejszych mieszkańców Barbaricum – niemal pod każdym względem. Prawdopodobnie posługiwali się językiem turko-mongolskim, wcześniej zupełnie nieznanym w Europie (Tyszkiewicz, 2007, s. 10–11). Charakteryzowali się odmiennym typem antropologicznym, prawdopodobnie byli to mongoloidzi. Autorzy starożytni zostawili ich opisy:

Nawet bowiem wśród ludów, których w wojnie [...] nie pokonali, samym swoim widokiem wznecali paniczny lęk i popłoch. Grozę sięją przede wszystkim swym obliczem: przerażająco śniadzi, posiadają nie twarz, lecz, za przeproszeniem, bezkształtny placek, z dziurkami zamiast oczu. Groźny wygląd zdradza butnego ducha. Srożą się nawet w stosunku do rodzonych dzieci od pierwszego dnia życia. Chłopcom nacinają żelazem policzki, by uczyli się znosić ból ran, nim zasmakują mleka matki. Dlatego starzeją się gołobrodymi i dojrzewają bez wdzięku, ponieważ twarz, rozorana żelazem, wskutek blizn nie pokrywa się w porę ozdobą młodości – zarostem. Są drobnego wzrostu, lecz w ruchach sprężysti i zwinni, w jeździe konnej niezrównani. Szerocy w barach, sprawnie władają łukiem i strzałami. Karki mają krzepkie i zawsze hardo podniesione. Pod postacią ludzi żyją w dzikości zwierząt. (Jordanes, *Getica*, s. 126–128)

Wszyscy mają silne i masywne kończyny oraz tęgie karki. Są niesamowicie szpetni i tak pochyleni, że można ich uważać za dwunożne zwierzęta lub jakieś kloce, które z grubsza ociosane na kształt figur umieszcza się na barierach mostów. (Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie XXXI*, 2, 2)

Mieli też zupełnie nieznaną wcześniej gust kulinarny:

Mając jednak ludzką, chociaż brzydką postać, w kwestii jedzenia są do tego stopnia prymitywni, że gdy przygotowują pokarm, nie korzystają z ognia ani z przypraw. Żywią się korzonkami dziko rosnących roślin i na wółsurowym mięsem wszelkiego rodzaju zwierząt; jego kawałki umieszczają między udami a grzbietem końskim i w takim ciepłe ogrzewają przez krótki czas. (Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie XXXI*, 2, 3)

Prowadzili także odmienny tryb życia, który wiązał się z gospodarką koczowniczą opartą na hodowli zwierząt. Dlatego też zajmowali rejony zdadne do tego rodzaju wypasu. W Europie były to stepy czarnomorskie oraz dzisiejsza węgierska Puszcza:

Nie można u nich znaleźć nawet chaty krytej dachem trzciny, gdyż przemierzają bezładnie góry i lasy, przywykli od wczesnego dzieciństwa znosić chłód, głód i pragnienie. Pod dach wchodzi tylko na obcej ziemi, kiedy zmusi ich do tego twarda konieczność, w domach bowiem nie czują się bezpiecznie. Noszą odzież z lnu albo ze zszytych razem skórek sobolich. [...] raz założywszy na grzbiet tunikę ciemnego koloru, nie zdejmują jej, ani nie zmieniają wcześniej, dopóki nie porwie się na strzępy od długotrwałego brudu i gnicia. Głowę nakrywają okrągłymi futrzanymi czapkami, a owłosione nogi owijają kozimi skórami. Zakładają obuwie bez wzięcia miary, które nie pozwala im chodzić swobodnie. Z tej racji nie nadają się do walk pieszych i są niemal przyrośnięci do swoich koni, wytrzyma-

łych wprawdzie, ale brzydkich. Na nich to siedząc, niekiedy na sposób kobiecy, załatwiają swoje codzienne sprawy, na nich każdy przedstawiciel tej nacji dniem i nocą kupuje i sprzedaje, je i pije, a także, pochylony ku smukłej szyi konia, zapada w tak głęboki sen, że aż śnią mu się rozmaite obrazy. Gdy dostaną do rozpatrzenia jakieś ważne sprawy publiczne, wszyscy odbywają naradę, nie zsiadając z koni. (Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie XXXI*, 2, 6–7)

Nikt tam nie orze pola, ani w ogóle nie ima się sochy. Nie mają bowiem stałych siedzib, lecz wałęsają się bez ognisk domowych, bez praw i bez stałego trybu życia. Są podobni do ludzi wiecznie uciekających na swych wozach, na których zresztą mieszkają. (Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie XXXI*, 2, 10)

Również relacje rodzinne i zwyczaje pogrzebowe wydawały się szokujące. Autorzy rzymscy wskazują na uśmiercanie starców – rodziców przez dzieci (Thompson, 2015, s. 39). Przy czym wcale nie musi to być przejaw propagandy rzymskiej. Zwyczaje takie bowiem ludy mongolskie praktykowały niemal do XX wieku (Lehr, 2003, s. 82–85). Przekazy pisane sugerują również kanibalizm zmarłych krewnych praktykowany przez Hunów (Thompson, 2015, s. 39). Koresponduje to z niewielką liczbą (około stu) grobów huńskich odkrytych w Europie (patrz: Bóna, 1991, s. 134–139). Co istotne, są to wyłącznie pochówki przedstawicieli najwyższej klasy społecznej. Pogrzeby jej przedstawicieli najwyraźniej wyglądały zupełnie inaczej niż zwykłych współplemieńców. Wyobrażenie o ich przebiegu daje opis Jordanesa dotyczący pochówku Attyli:

Posłuszni zwyczajom plemienia obcinają cześć swoich włosów, a bezkształtne twarze szpecą głębokimi ranami. Sądzą, że znakomitego wojownika oplakuje się nie łzami zawodzących kobiet, lecz krwią mężczyzn [...]. Wystawiwszy ciało pod osłoną płacht namiotowych w środku szczerzego pola, urządzili wspaniałe i podniosłe widowisko. Jeźdźcy, wybrani z całego plemienia huńskiego, jak na torze wyścigowym okrążali miejsce, gdzie leżał zmarły, opiewając żałobnym głosem jego czyny [...]. Oplakawszy go wśród męskich zawodzeń, odprawiają na mogile obrzęd z sutą biesiadą, który po swojemu nazywają strawą. Zespalać przeciwieństwa, łączą pogrzebowy żal z nastrojem radości. Pod osłoną nocy składają ciało do ziemi, objając pierwszą trumnę złotem, drugą srebrem, trzecią litym żelazem na znak, że potężnemu królowi przysługują wszystkie metale: żelazo, ponieważ ujarzmił szczepy; złoto i srebro, ponieważ otrzymał w darze ozdoby tak wschodniej, jak i zachodniej Rzeczypospolitej. Dorzucają oręż nieprzyjaciół, zdobyty na pobojuwiskach, drogocenne medale wojskowe, mieniające się barwnymi kamieniami i różnego rodzaju odznaki, w które przystraja się dwór. [...] zatrudnionych przy pochówku [...] bezlitośnie mordują. (Jordanes, *Getica*, s. 258)

W relacjach pisarzy antycznych czytelna jest wyraźna niechęć do kultury Hunów, pogardliwie odnoszono się również do ich cielesności. Tak więc różnice w wyglądzie fizycznym skojarzono z nieakceptowanymi i szokującymi cechami kultury. To właściwie już rasizm. Nastawienie takie miało kilka przyczyn. Chyba za najważniejszą można uznać niszczycielski charakter działalności tego plemienia. Wywoływali strach i przerażenie. Ich nomadyczny styl życia był odrzucany przez ludność osiadłą.

Poza tym byli wyraźnie odmienni fizycznie, do tego dokonywali zabiegów deformacji głów i samookaleczeń twarzy. Dlatego Ammianus Marcellinus uznał ich za *bipedes bestiae* (patrz: Wilczyński, 2003). Według niego do ludzi byli podobni tylko dlatego, że chodzili na dwóch nogach. Oczywiście rasistowskie uprzedzenia wynikają też z niezrozumienia obiektywnych przyczyn odmienności. W konsekwencji narzucano własne interpretacje. Brak zarostu na starość to cecha antropologiczna częsta u Azjatów, a nie wynik nacinania policzków u dzieci. Wędrowny tryb życia i wszystkie jego następstwa to nie wybór tylko konsekwencja gospodarki pasterskiej. Co charakterystyczne, Ammianus Marcellinus i Jordanes o hodowli zwierząt nie wspomnieli ani słowem. To milczenie można rozumieć dwojako. Z jednej strony to oczywiste, że prowadzili taką gospodarkę, skoro byli nomadami. Z drugiej natomiast pomijanie tego czynnika wskazuje na brak zrozumienia podstaw funkcjonowania tego społeczeństwa. Konsekwencją takiej postawy było skrajne odhumanizowanie, co także ma znamiona rasizmu:

[...] król Gotów [...] wykrywa w swoim narodzie kobiety czarnoksiężniczki, które w rodzimym języku zwie Haliurunnami. Podejrzane o magiczne sztuczki przepędza ze swego otoczenia i skazuje na tułaczkę w pustkowiach [...]. Błąkały się więc po bezludziu, aż zoczone przez duchy nieczyste zespoliły się z nimi w miłosnych uściskach. Z plugawego związku wydały na świat dziki rodzaj, który początkowo pędził żywot wśród bagien; karłowaty, szpetny i wątpliwy niby rodzaj ludzki, nieznan z innego głosu prócz kwilenia na podobieństwo ludzkiej mowy. Z takich więc przodków wywodzący się Hunowie podeszli do granic Gotów. (Jordanes, *Getica*, s. 121–122)

Pozbawianie innych społeczności cech ludzkich jest też typowe dla postrzegania śmiertelnych wrogów. Ułatwia i usprawiedliwia przemoc oraz mordy. Zjawisko to do dziś jest wykorzystywane przez wiele armii na świecie. Odhumanizowanie przeciwnika może być więc bardzo przydatnym narzędziem w trakcie walki. Łatwiej jest likwidować cele ruchome, niż zabić człowieka (patrz: Grossman, 1996; Molloy, Grossman, 2007; Grossman, Christensen, 2008).

Sukcesy militarne Hunów wynikały z powszechnego zastosowania koni do transportu. Było to niezbędne w trakcie chronicznych wędrówek po stepie wraz ze stadami zwierząt. Tworzyli więc oddziały konnicy, co zapewniało im szybkość i mobilność. Dawało to wyraźną przewagę nad ludnością osiadłą. W krótkim czasie mogli się pojawiać w różnych, czasami znacznie oddalonych miejscach. Utrudniało to organizowanie skutecznej obrony. Ponadto siła uderzeniowa kawalerii była znacznie większa niż piechurów. Hunowie także często walczyli z dystansu. Tak jak inne ludy koczownicze stosowali łuki refleksyjne, miały one jednak nieco inną konstrukcję. Najprawdopodobniej miały charakter kompozytowy, wykonywano je z drewna, skóry i kości zwierzęcych (Harmatta, 1951). Dzięki znaleziskom tych ostatnich można stwierdzić, że były one asymetryczne – górne ramię było dłuższe niż dolne. To ostanie musiało pozostać odpowiednio krótkie, bo podczas oddawania strzałów w trakcie jazdy na koniu po prostu mogłoby haczyć o ciało zwierzęcia lub nogi jeźdźcy. Wydłużając tylko jedno ramię, można było powiększyć łuk, zwiększyć siłę naciągu, a w konsekwencji

siłę uderzeniową i zasięg strzał (Heather, 2012a, s. 187–188). Oczywiście obsługa takiej broni była trudna, Hunowie prawdopodobnie uczyli się tego od dziecka. Z tych też względów dostęp do takich łuków pozostawał ograniczony. Wydaje się, że jest to jeden z głównych czynników pozwalających na zwycięstwa militarne, w tym też nad innymi koczownikami (Heather, 2012a, s. 189; 2012b, s. 245). Ponadto część badaczy wskazuje, że posługiwali się żelaznymi trójgraniastymi grotami strzał (patrz: Bitner-Wroblewska, Kontny, 2006). Inną bronią pozwalającą na walkę z dystansu był arkan. W tym czasie upowszechnił się też znany już wcześniej typ długiego i ciężkiego miecza – *spatha* (Werner, 1956, s. 38–43; Godłowski, 1981a, s. 89). Przeznaczony był właśnie dla jeźdźców. Sprawne posługiwanie się taką bronią pozwalało jednym ciosem odciąć (właściwie odrąbać) poszczególne części ciała człowieka. Używano również krótkich mieczy jednosiecznych (Werner, 1956, s. 43–46). W pochówkach z tego okresu wyposażonych w broń sieczną znajdowane są także tzw. amulety mieczowe (Werner, 1956, s. 33–35, 123). Były to duże paciory szklane lub też wykonane z kamieni szlachetnych. Prawdopodobnie służyły do obciążania rzemienia zawiązanego w pętlę na rękojeści. Dzięki temu łatwo można było wsunąć w nią dłoń. W ten sposób zabezpieczano się przed utratą miecza – wytrącony z ręki nie upadał na ziemię, lecz wisiał na nadgarstku. To bardzo istotne w trakcie walki. Broń upuszczona przez jeźdźcę właściwie jest już stracona. Poza tym dzięki takiemu zabezpieczeniu w każdej chwili można było puścić rękojeść i chwycić za wodze. Ułatwiała to więc wykonywanie szybkich manewrów⁴.

Podobnie jak inni nomadzi tego okresu, Hunowie stosowali drewniane siodła i rządy końskie z organicznym i żelaznymi elementami. Z kolei do powodowania koniem prawdopodobnie używali nahajek (Werner, 1956, s. 50–55). W wypadku siodła istotne jest, że zaopatrzone były w wykonane z drewna łęki – przedni i tylni. Dzięki temu jeździec miał stabilne oparcie – również podczas oddawania strzałów z łuku do tyłu. Generalnie Hunowie dysponowali więc przewagą militarną, wynikającą zarówno z technologii, jak i umożliwiającej jej pełne wykorzystanie taktyki walki. Ta ostatnia z kolei w dużym stopniu wynikała z ich koczowniczego trybu życia. Oczywiście dostrzegano to również w starożytności:

[...] bitwy rozgrywają w szyku klinowym, wydając przy tym wszelkiego rodzaju dzikie okrzyki. Podobnie z uwagi na prędkość działania są lekko wyposażeni i pojawiają się znieknacka, tak też umieją nagle i umyślnie się rozpraszać w luźne gromady, a potem z jeszcze większą siłą uderzają w nieuporządkowanym szyku i w różnych miejscach, dokonując ogromnej rzezi. Z powodu owej niesłychanej szybkości omal nie da się zauważyć, jak wdzierają się na wały, ani jak ogałają nieprzyjacielski obóz. Można więc powiedzieć, że są najgroźniejszymi wojownikami, jakich znamy. Na odległość bowiem walczą, rażąc trzaskami [...], a w walce wręcz posługują się mieczem [...]. Gdy tylko zauważą, że ostrza mieczy wroga powodują wśród nich straty, wówczas zarzucają na niego mocno skrępowane powro-

⁴ Jeszcze w XX wieku w rękojeściach szabli kozackich (tzw. szaszakach) standardowo wykonywano otwory do przewleczenia sznurka lub rzemienia. Służył on dokładnie do tego celu.

zy, tak że skępowałszy członki stawiających opór, uniemożliwiający im jazdę konną czy też poruszanie się pieszo (Ammianus Marcellinus, Dzieje rzymskie XXXI, 2, 7–9)

Jeździli dookoła, robili wypadki i w odpowiednim momencie wycofywali się, strzelając z łuku z koni i powodując wielką rzeź... (Zosimos, Historia Nowa IV, XX 4)

Stałym treningiem dla łuczników było polowanie w stepie. To właściwie jedyna skuteczna strategia łowiecka możliwa w tym środowisku. Umiejętność używania arkanów praktykowali z kolei, chwytając hodowane zwierzęta. Była to zresztą broń typowa dla wszystkich stepowych koczowników. Także manewry, w tym pozorowaną ucieczkę (patrz: Tyszkiewicz, 1994, s. 90; 2007, s. 13), a zwłaszcza typowe dla koczowników krążenie wokół oddziałów wroga (Gazda, 2005, s. 99–100), poszczególni jeźdźcy mogli ćwiczyć w trakcie przepędzania i wypasu stad. Generalnie można domniemywać, że starali się wykorzystać szybkość, a przeciwnika trzymać na dystans. Stosowane manewry miały natomiast łamać szyki i rozpraszać zwarte oddziały.

Dysponowali również wiedzą pozwalającą na skuteczne prowadzenie długotrwałych kampanii wojennych. Była ona zupełnie odmienna niż wśród europejskich Barbarzyńców i Rzymian. Wynikała z doświadczeń militarnych w Azji, a zwłaszcza ich długotrwałych walk w Chinach (Tyszkiewicz, 2004, s. 15–30; 2007, s. 10–11). Niektóre ich zachowania w Europie korespondują bowiem z poradami zawartymi w napisanej prawdopodobnie w IV wieku p.n.e. księdze *Sztuka wojenna* autorstwa Sun Zi (Gawlikowski, Loewe, 1993, s. 449; Stiller, 2003, s. 178). Nie znaczy to oczywiście, że Hunowie ją czytali (czego na terenie Chin zresztą nie można wykluczyć). Jednakże powstała ona w wyniku wieloletnich doświadczeń prowadzenia walk na rozległych terenach azjatyckich. Stąd pewne zachowania i reguły prowadzenia wojny mogły stanowić szeroko dostępną wiedzę na temat taktyki wojskowej. Oczywiście porady zawarte w traktacie Sun Zi mają charakter ogólny i uniwersalny. Stąd wiele ludów całkowicie niezależnie mogło wypracować podobne zasady działań zbrojnych. W wypadku Hunów jednak można dostrzec cały zespół działań, co do których można znaleźć odniesienie w *Sztuce wojennej*.

Należy zwrócić uwagę, że duże przedsięwzięcia militarno-polityczne były wczasu przygotowywane pod względem ideologicznym i miały sankcję sakralną. Według Jordanesa (*Getica*, s. 123–125) Hunowie do Europy mieli trafić w trakcie polowania na łanię. Podanie to stanowi typowy mit o zajęciu kraju (Eliade, 2002, s. 131–132). To siły boskie przez swojego przedstawiciela – zwierzę – wskazały Hunom ich nowe ziemie. Tak więc to nie zwykły najazd, to realizacja wyroków niebios. W ten sposób określono też wzorzec relacji między ludnością miejscową – ofiary a najeźdźcami – drapieżnicy/myśliwi. Władza Attyli miała z kolei być sankcjonowana przez szczególne wydarzenie. O tym, że jest predestynowany do wielkich wojennych czynów, miało świadczyć znalezienie miecza (Priskos, *Fragment*, s. 8; Jordanes, *Getica*, s. 183). Był to swego rodzaju znak dany przez siły nadprzyrodzone. Podobne znaleziska – strzałka piorunowa czy grot strzały z łuku – mają świadczyć o powołaniu centralno-azjatyckich i syberyjskich szamanów (Wasilewski, 1985, s. 51–52). Miecz to także atrybut szamanów buriackich, mandżurskich oraz ludu Sibe. Wykonywane

przy ich pomocy rytuały mają wskazywać na odporność ich użytkowników na ciosy (Hoppál, 2009, s. 224–245). Widać więc, że w tradycji centralnoazjatyckiej tego typu wydarzenia powszechnie uznawane są za objawienie woli sił nadprzyrodzonych. Znalezienie miecza wykorzystano więc jako boski omen potwierdzający władzę Attyli. Działania takie nadawały wojnie moralny sens. Ciągłe grabieże i mordy były w ten sposób legitymizowane. Odpowiada to zaleceniom *Sztuki wojny*: „Droga lub wpływ moralny sprawia, że ludzie myślą tak samo jak rządzący, więc pójdą z nimi na życie i na śmierć, nie bojąc się jednego ani drugiego” (Sun Zi I. 4). „Zwycięży ten, w czyich szeregach dowódca i żołnierze pragną tego samego” (Sun Zi III. 27). Warto zwrócić uwagę na elementy wojny psychologicznej stosowanej przez Hunów. Według Jordanesa zaraz po przekroczeniu Donu, na początku działań zbrojnych „Wszystkich Scytów, na których się natknęli u progu nowej ziemi, złożyli w ofierze zwycięstwu (*Getica*, s. 125). Masowe mordy i okrucieństwa miały za zadanie złamać w przeciwniku wolę walki, zanim ta tak naprawdę się zaczęła: „Całej armii można odebrać ducha, jej dowódcy można odebrać serce” (Sun Zi, *Sztuka wojenna* VII. 20). „Toteż biegli w prowadzeniu wojny unikają wroga, gdy jego duch jest rzeński, a uderzają, kiedy zwątlął” (Sun Zi, *Sztuka wojenna* VII. 20). W trakcie działań wojennych często stosowano też różnego rodzaju zasadzki: „z pewnością nie można zapomnieć, że Hunowie gromią przeciwników nie w wojnie, gdzie porażka jest normalnym zjawiskiem, lecz zasadzając się podstępnie, co zawsze spędza sen z powiek” (Jordanes, *Getica*, s. 188). Postępowanie takie dokładnie odpowiada poradzom autorstwa Sun Zi: „Wojna to sztuka wprowadzania w błąd” (*Sztuka wojenna* I. 17). Działali również zgodnie z kolejną zasadą podejścia do wroga: „Atakuj, kiedy nie jest na to przygotowany. Pojawiaj się tam, gdzie on się ciebie nie spodziewa” (*Sztuka wojenna* I. 26). Dzięki temu potrafili bardzo precyzyjnie wybierać cele:

Atanaryk starał się mocno trwać na stanowisku i powiększyć swe siły [...]. Założył obóz w dogodnym miejscu na brzegach Danastru [...]. Mundryka [...] posłał razem z Lagarimanem i innymi znakomitymi mężami 20 mil w głąb od brzegów rzeki, aby śledzili nadejście wroga. Sam tymczasem bez przeszkód zajął się przygotowaniem obrony. Stało się jednak zupełnie inaczej, niż przypuszczał. Hunowie bowiem [...] podejrzewali, że najliczniejsze wojska stacjonują dalej, ominęli więc tych, których widzieli przed sobą, a ci – nieświadomi zagrożenia – udali się na spoczynek. Gdy księżyc rozproszył nocne ciemności, Hunowie przeszli rzekę w bród i [...] błyskawicznie zaatakowali samego Atanaryka. Ten osłupiał po pierwszym uderzeniu, a straciwszy część swoich ludzi, musiał szybko uciekać w wysokie góry. (Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie* XXXI, 3, 4–7)

W działaniach Hunów widoczna była też tendencja do szybkiej eliminacji wodza wrogiej armii. Taki był prawdopodobnie cel bezpośredniego uderzenia na Atanaryka. Udało się tego dokonać w trakcie wcześniejszych walk z Gotami. Według Jordanesa: „W trzeciej bitwie nad rzeką Eraks [...] Balamber, wypuściwszy zniemacka strzałę, ugodził Vinithara prosto w głowę i na miejscu położył trupem. Pojawszy następnie za żonę jego bratanicę Vadamerkę, sprawował już spokojnie władzę nad ujarzmionym narodem Gotów” (*Getica*, s. 249). Wybór takiego właśnie celu również wynika z wiedzy spisanej przez Sun Zi: „najważniejsze jest uderzenie w samą strategię prze-

ciwnika” (*Sztuka wojenna* III. 4). „Wódz to zazwyczaj osłona państwa. Jeśli ta osłona jest odporna, państwo na pewno będzie mocne. Jeśli osłona jest wątpliwa, państwo na pewno będzie słabe” (*Sztuka wojenna* III. 18). W tym kontekście można też spojrzeć na przebieg bitwy na Polach Katalaunijskich w 451 roku (patrz: Gazda, 2005). Według Jordanesa (*Getica*, s. 195–196) przed jej rozpoczęciem Attyla uzyskał przepowiednie od zaufanych wróżbitów, że przegra, ale po przeciwnej stronie zginie naczelnny wódz. Zdecydował się jednak walczyć, licząc, że będzie to Aecjusz, wyjątkowo sprawny polityk i głównodowodzący armii rzymskiej (patrz: Pawlak, 2007; Hughes, 2012). W strategii Hunów likwidacja ośrodka decyzyjnego była więc ważniejsza niż przegrana bitwa – nawet taka absorbująca ogromne zasoby ludzkie.

Kolejną przydatną umiejętnością szeroko wykorzystywaną przez Hunów była dyplomacja, a dokładnie różnego rodzaju negocjacje. Nie można wykluczyć, że takie umiejętności również posiadli w trakcie wcześniejszych konfliktów w Chinach i na innych obszarach Azji. Bardzo szybko zaczęli rozmawiać z przedstawicielami Rzymu, zarówno jego wschodniej, jak i zachodniej części. Bardzo często po prostu wymuszali trybuty, podarki itd., ale potrafili też zawierać sojusze. Wydaje się, że najczęściej miały one znaczenie taktyczne i służyły raczej uspieniu czujności Rzymian. Ataki były bowiem wielokrotnie powtarzane. Prawdopodobnie ich strategia negocjacyjna była obliczona na dezorientację przeciwnika. Zapewne im się to udawało, tak przynajmniej wynika z informacji podanych przez Ammianusa Marcellinusa:

W trakcie zawieszenia broni są wiarołomni i niestali. Przy najłżejszym tchnieniu wstępującej w nich na nowo nadziei bardzo się ożywiają i w pełni dają się ponieść nieokiełznanemu szaleństwu. Niczym bezrozumne zwierzęta nie wiedzą zgoła, co godziwe, a co niegodziwe. Mówią zawile i niejasno, nie krępują się żadnymi względami wobec religii czy choćby przesądów. [...] Są zmienni i łatwo wpadają w gniew, tak że niejednokrotnie i tego samego dnia, bez żadnej przyczyny, zrywają przymierze i znowu je zawierają, mimo że nikt ich nie ułagodził. (*Dzieje rzymskie* XXXI, 2, 10–11)

Zaznaczyć trzeba, że dyplomacja wschodniorzymska również prowadziła bardzo wiele działań (Kuranc, 1964). W ich wyniku, w zamian za wysokie trybuty płacone w złocie (Thompson, 2015, s. 135) i co za tym idzie zwycięstwa prestiżowe, Hunowie nie prowadzili większych działań militarnych. Miało to jednak skutek uboczny – Hunowie zainteresowali się Cesarstwem Zachodniorzymskim. Stąd ich obecność w Galii w 451 roku i w Italii w roku następnym (Heather, 2012a, s. 391–397). W oczywisty sposób doprowadziło to do jego dalszej dewastacji. Nie można oczywiście wykluczyć, że było to świadome działanie dyplomacji Hunów, zgodnie z zasadami dotyczącymi traktowania wroga: „Kiedy jednomyślny, skłócaj go” (Sun-Zi, *Sztuka wojenna* I: 25). „Istota działań wojskowych polega na udawaniu, że stosujesz się do zamysłów nieprzyjaciela” (Sun Zi, *Sztuka wojenna* XI. 58).

Hunowie przynieśli też ze sobą zupełnie nową organizację polityczno-terytorialną. Ich imperium, określane w językach turecko-mongolskich jako *el* (il) (Tyszkiewicz, 2004, s. 31–32, 139; 2007, s. 10; Thompson, 2015, s. 45), było tworzone od początku pojawienia się tego ludu w Europie, osiągając swoje apogeum w czasach

władzy Attyli w połowie V wieku (Tyszkiewicz, 2004, s. 131–133). Podporządkowane ludy zmuszane były do akcji zbrojnych prowadzonych przez Hunów, przy czym pozwalano im zachować własną strukturę polityczną. Partycypowały również w łupach: „A bodźcem do grabienia majątku wroga jest następujący po tym podział zdobyczy” (Sun Zi, *Sztuka wojenna* II. 25). Stanowi to charakterystyczną cechę organizacji władzy koczowników (Tyszkiewicz, 2004, s. 76, 87). Struktury takie powstają ze względu na stałe braki pokarmu roślinnego, które uzupełniano wyzyskiem lub grabieżą (Artamonov, 1962, s. 401). Dlatego też składają się z dwu zasadniczych komponentów: nomadycznego i osiadłego (rolniczego) (Moszyński, 1953, s. 31–32; Szykiewicz, 2007, s. 20–21). Pod tym względem Puszcza w dzisiejszych Węgrzech była właściwie idealna. Tereny o charakterze stepowym otoczone były przez obszary rolnicze. Do tego dochodziła też relatywna bliskość granic rzymskich. Wojna, agresja i eksploatacja sąsiadów były więc trwałym i niezmiennym elementem relacji politycznych tego typu ludów nomadycznych. Trybuty płacone Hunom posiadały zrytualizowany charakter i przypominały wymianę podarków (Tyszkiewicz, 2004, s. 116–117, 146; Hedeager, 2010, s. 196–198). Organizacja taka jest więc oparta na relacjach i zależnościach międzyludzkich (między poszczególnymi władcami). Nie była przez to związana z terytorium, na którym żyły poszczególne ludy. Umożliwiała ona wędrówki oraz długie (właściwie nieprzerwane) kampanie wojenne. Niezależnie, gdzie znajdowali się Hunowie i ich władca, organizacja taka mogła sprawnie funkcjonować. Fizyczne granice i odległości między poszczególnymi rejonami *et*, ze względu na powszechne zastosowanie transportu konnego przestały już być tak istotne. Taka forma organizacyjna została narzucona europejskim ludom barbarzyńskim. Wydaje się, że w wypadku plemion germańskich umacniało to proces konsolidacji władzy wokół rodów arystokratycznych. To ich przedstawiciele stali się partnerami Hunów. Był to oczywiście rodzaj zależności, ale przynosił on także wyraźne profity. Co charakterystyczne, duża część wspomnianych przez źródła współpracowników Attyli (określanych jako *logades*) nosiła imiona germańskie, byli tam również Grecy i Rzymianie (Tyszkiewicz, 2004, s. 124–125, 139). Można więc mówić o tworzeniu się mieszanej elity huńsko-germańskiej (Stickler, 2002, s. 98; Wiemer, 2018, s. 108; Meier, 2018, s. 156). Bardzo sugestywnie opisał to Jordanes, przedstawiając armię Attyli przed bitwą na Polach Katalaunijskich w 451 roku:

Naprzeciw wojsk rzymsko-gockich [wizygockich – T. G.] rozwinęli szyki Hunowie w następującym porządku. W środek wsunął się Attila z najdzielniejszymi wojownikami. [...] Liczył, że otoczony trzonem rodzimego plemienia jest poza zasięgiem bezpośredniego niebezpieczeństwa. Na skrzydłach rozstawiły się mnogie narody i różnorakie szczepy, którym narzucił zwierzchnictwo. Przodowało wojsko Ostrogotów pod wodzą trzech braci: Valamera, Thiudimera i Vidimera [...]. Krzątał się tam również na czele nieprzeliczonych zastępów gepidzkich przesławny król Ardaryk, który z powodu szczególnej wierności w stosunku do Attili brał udział w jego naradach. Oceniając bowiem ludzi, z typowo swoją przenikliwością, Attila polubił Ardaryka i Valamera, króla Ostrogotów, nad innych naczelników plemiennych. [...] Pozostały zaś, jeśli godzi się tak powiedzieć, tłum królów

i naczelników plemiennych, jak pachołkowie czekał na skinienie Attyli. Gdy pan mrugnął okiem, biegli bez szemrania, drżąc z lęku, a w każdym razie pilnie wykonując rozkazy. (*Getica*, s. 198–201)

Skład tej armii wyraźnie pokazuje metodę działania – budowę rozległego systemu sojuszy. Strategia taka także stanowi realizację porad Sun Zi: „Lepiej przechwycić wrogi pułk w całości, niż go zniszczyć. Lepiej przechwycić wrogą kompanię w całości, niż ją zniszczyć. Lepiej przechwycić wrogi pluton w całości, niż go zniszczyć. Lepiej przechwycić wrogą sekcję w całości, niż ją zniszczyć” (*Sztuka wojenna* III. 2).

Dopuszczenie do udziału w zyskach ludzi i grup o niehuńskim pochodzeniu powodowało, że byli oni zainteresowani budową potęgi całego *el*. Ich uczestnictwo w procesie decyzyjnym powodowało, że Hunowie bardzo szybko mieli dostęp do szczegółowej wiedzy na temat różnych ludów, regionów oraz lokalnych relacji politycznych i gospodarczych. Dzięki temu mogli bardzo sprawnie poruszać się na obszarze, gdzie byli przecież nowymi przybyszami. Do takich działań również namawiał Sun-Zi:

Dlatego powiadam, znaj wroga i znaj siebie, a choćbyś stoczył sto bitw, nic ci nie grozi. (*Sztuka wojenna* III. 31)

Kto nie zna zamiarów sąsiednich władców, nie może z góry sprzymierzyć się z nimi. Kto nie zna ukształtowania kraju, gór i lasów, niebezpiecznych wąwozów, bagien i mokradel, nie może tamtędy prowadzić wojska. Jeśli nie użyje miejscowych przewodników, nie zdoła wykorzystać możliwości terenu. Wódz choćby jednej z tych rzeczy nieznający nie nadaje się na dowódcę armii związku książąt. (*Sztuka wojenna* XI. 53)

Całość aktywności militarnej Hunów właściwie można postrzegać jako specyficzny rodzaj działalności gospodarczej. To również rodzaj przemocy i narzędzie polityczne, które głęboko zmieniało relacje społeczne ludów zamieszkujących Barbaricum. Należy wyraźnie podkreślić, że była to gospodarka ekstensywna, w pełnym tego słowa znaczeniu rabunkowa, a właściwie nawet pasożytnicza. Być może był to jeden z powodów, dla których państwo Attyli rozpadło się po jego śmierci. Kontrolowane przez niego obszary zostały tak wyeksploatowane, że stworzone przez niego imperium nie mogło już dłużej funkcjonować. Trzeba też zaznaczyć, że bardzo szybko kurczyły się zasoby ludzkie. Ciągłe wojny i masowe migracje powodowały postępujące wyludnienie, co, jak już wspomniano, bardzo wyraźnie czytelne jest w materiale archeologicznym.

Prowadzona przez Hunów gospodarka hodowlana także była bardzo niestabilna. Jeden rok o niesprzyjającej pogodzie potrafi zdziesiątkować przez lata budowane stada. Zjawisko takie jest charakterystyczne dla wszystkich ludów o gospodarce nomadycznej (Moszyński, 1953, s. 31–32; Szynkiewicz, 2007, s. 20–21)⁵. Dla tego

⁵ We współczesnym języku mongolskim zjawisko to nosi nazwę „Zud”. Wydarzeniom, których stał się praprzyczyną, poświęcono film o takim właśnie tytule, w reżyserii Marty Minorowicz, z 2017 roku.

typu ekonomii bydło stanowi także najczęściej stosowany ekwiwalent wymiany. Co ważne, podobnie było także w przypadku plemion germańskich. Staronordycki wyraz *fé* oznacza zarówno bydło, jak i w ogóle różnego rodzaju dobra (Malmer, 1992, s. 386). Ponieważ zwierzęta, będące najcenniejszym dobrem dla koczowników, nie były bezpieczną lokatą kapitału, rodziła się stała potrzeba poszukiwania innej. Stąd od czasów scytyjskich ludy nomadyczne wykazywały permanentne zapotrzebowanie na pieniądź kruszcowy. Złoto było pod tym względem najlepsze. W społecznościach nomadycznych liczba transportowanych przedmiotów musiała być ograniczana do niezbędnego minimum (Szynkiewicz, 2007, s. 12). Dlatego niewielkie i stosunkowo lekkie przedmioty o dużej wartości były bardzo wygodnym sposobem akumulacji kapitału dla ludzi żyjących w nieustającej wędrówce. Mogły to być po prostu metalowe elementy stroju. Podobną funkcję prawdopodobnie pełniły także kamienie szlachetne, a moda na nie dociera na obszary Barbaricum wraz Hunami i innymi koczownikami (Gralak, 2017a, s. 212–213).

W tym kontekście nie dziwi więc spostrzeżenie Ammianusa Marcellinusa, że Hunowie: „Pałają niesamowitą żądzą złota” (*Dzieje rzymskie* XXXI, 2, 11). Podobnie zaczęły się także zachowywać zamieszkujące europejskie Barbaricum plemiona germańskie. Zmiana strategii gospodarczej wynikała z nowych warunków społeczno-politycznych. Okres wędrówek ludów to niespotykany nigdy wcześniej niemal masowy napływ złota. Pochodzi ono z rabunków, a przede wszystkim trybutów wymuszanych na Rzymianach. Stanowi to w dużej mierze wynik militarnej działalności Hunów (Tyszkiewicz, 2004, s. 136–138) oraz sprzymierzonych z nimi plemion germańskich (Godłowski, 1981a, s. 100–103, ryc. 24; Iluk, 1998, s. 55). Spektakularnym świadectwem tego zjawiska są skarby występujące od obszarów Ukrainy po rozległe tereny naddunajskie (Bursche, 1984, s. 65–69, 75–78; Tejral, 1986, s. 194, 213; 1987, s. 36, 38; 1988, s. 237; Ciołek, 2003, mapa 1; Schmauder, 2002). Znajdowane są także na terenie Polski Centralnej (Mączyńska, 1999, s. 28–31). W strefie bałtyckiej występują natomiast liczne depozyty złotych solidów. Szczególnie często znajdowana są w delcie Wisły i okolicach Elbląga. Analogiczne zjawisko, choć w mniejszej skali, odnotowano także w grupie dębczyńskiej na Pomorzu Zachodnim (Ciołek, 2003, mapa 1). Poza tym charakterystyczne jest dla całej strefy południowo-zachodniego Bałtyku (Iluk, 1998, s. 52, mapa 1–2, tabl. 1–2).

Wydaje się również, że okres dominacji huńskiej to także czas rozwoju specyficznego rodzaju handlu. Zjawisko to wynika wprost z typu gospodarki i polityki, jaki prowadzili. Jako nomadzi nie byli w stanie wytworzyć wielu dóbr, jakie konsumowali i używali. To dlatego w kolejnych traktatach pokojowych zawsze powtarza się informacja o zagwarantowanym swobodnym dostępie do rzymskich targów (Thompson, 2015, s. 147). Wspomniano już o pokarmie roślinnym, który Hunowie pozyskiwali od uzależnionych ludów rolniczych. Prawdopodobnie część jednak kupowali także od Rzymian. Powtarzające się informacje pisane o lnianych szatach także wskazują, że musieli je pozyskiwać z zewnątrz (Thompson, 2015, s. 144). Sami mieli natomiast do zaofiarowania konie, skóry zwierzęce oraz wszystko to, co zdobyli na wojnie, zwłaszcza niewolników (Thompson, 2015, s. 145). Uzyskane od Rzymian trybuty

także zostały puszczane w obieg. To za nie nabywano dobra luksusowe. Według źródeł pisanych były to złote i srebrne naczynia stołowe, perły i kamienie szlachetne, jedwabne tkaniny, łóżka wraz z pościelą i narzutami. Konsumowano także wino, daktyle i stosowano pieprz (Thompson, 2015, s. 142–143). Ten obraz znajduje pewne potwierdzenie w źródłach archeologicznych. Oczywiście dotyczy to tylko wytworów niepodlegających rozkładowi. Tak więc w strefie naddunajskiej znajdowane są depozyty złotych i srebrnych naczyń, chociaż nie są one bezpośrednio łączone z Hunami (Dunareanu-Vulpe, 1967; Mráv, Dági, 2014). Kamienie szlachetne często natomiast używano do przygotowania wyrobów złotniczych. Wtedy też upowszechnia się wywodzący się z obszarów azjatyckich tzw. styl polichromiczny (Roth, 1979, s. 78–83; Shchukin, 2005, s. 340–359; Bitner-Wróblewska, Pesch, Przybyła, 2020). Charakterystyczne są zwłaszcza czerwone almandyny, które najprawdopodobniej sprowadzano z Afganistanu lub Indii (Roth, 1979, s. 318–323; Adams, 2000). Z terenów bałkańskich, z okresu wędrówek ludów, znane są także znaleziska bursztynów, chociaż pochodzą właściwie tylko z grobów germańskich (Palavestra, Vera Krstić, 2006, s. 82). Nie można wykluczyć, że wspomniana już obecność solidów nad Bałtykiem przynajmniej częściowo wynika z handlu tym surowcem. Z kolei znalezisko masowego depozytu bursztynów z Basonii, pow. Opole Lubelskie, z fazy D okresu wędrówek ludów (Wielowiejski, 1990, s. 105, 110–113), wskazuje, że wymiana taka odbywała się na dużą skalę. Generalnie jednak wydaje się, że handel prowadzony przez Hunów był kolejnym narzędziem rabunkowej eksploatacji. Nie był nastawiony na budowę stabilnych relacji gospodarczych. Wydaje się również, że był dużo bardziej opłacalny dla ich kontrahentów. Sprzedaż niewolników zapewne następowała bezpośrednio po wyprawie wojennej. Ponieważ ich wyżywienie (nawet najgorsze) musiało kosztować, zapewne starano się zrobić to jak najszybciej. Był to więc moment, kiedy ewidentnie wzrastała podaż. Musiało to powodować wyraźną obniżkę cen. Podobnie wyglądała sytuacja z innymi łupami wojennymi. Po każdej wyprawie następował ich wysyp, co odbijało się na niskich cenach. Z kolei masowy dopływ złota powodował, że po stronie Hunów i ich sprzymierzeńców wyraźnie wzrastał popyt. Pozwalało to kupcom windować ceny. Ponadto, jak już wspomniano, poza pożywieniem nabywano głównie dobra luksusowe. Jako takie nie mogły więc przynieść komercyjnego zysku. Bilans handlowy był więc zawsze ujemny. Tego typu system społeczno-ekonomiczny mógł działać tylko w wypadku zwycięstw militarnych i stałego dopływu dóbr z zewnątrz.

Szybki i intensywny napływ dużej ilości kapitału musiał też doprowadzić do gwałtownych zmian w ekonomice i relacjach społecznych plemion barbarzyńskich. Pojawienie się złota, bardzo rzadko spotykanego wśród Barbarzyńców w okresie wpływów rzymskich, najprawdopodobniej spowodowało spadek wartości od dawna używanych srebrnych monet rzymskich. Wydaje się, że ulegały one postępującej dewaluacji (Gralak 2017b, s. 69–70). Możliwości ekonomiczne ludzi dysponujących „starymi pieniędzmi” po prostu zaczęły się kurczyć. Z tych powodów tradycyjna ekonomika, gdzie było stanowisko podstawowy ekwiwalent wymiany, również nie była już tak istotna. Najprawdopodobniej rozsadzało to wcześniej funkcjonującą strukturę społeczną. Zjawisko to znalazło swoje odbicie w *Pieśni o Niebelungach*. Jeden z bo-

haterów – Hagen, aby nie dopuścić do eskalacji konfliktu targającego elitami władzy plemienia Burgundów, zdecydował się zatopić skarb (złoto Nibelungów) w wodach Renu (Stiller, 1974).

Zmiany ekonomiczne powodują, że wśród Hunów i ich germańskich sprzymierzeńców pojawiła się nowa klasa ludzi. Tworzyli ją beneficjenci zwycięstw wojennych. Swoją pozycję manifestowali przez konsumpcję rzadkich dóbr – importów o charakterze luksusowym. Wzrastała też rola władców, którzy rozdzielali nigdy wcześniej niewidziane łupy i trybuty między swoich ludzi. To była podstawa relacji społeczno-ekonomicznych. Samo zjawisko tego typu redystrybucji nie jest wyjątkowe. To charakterystyczna cecha społeczeństw o niekomercyjnej gospodarce z wódzowską strukturą władzy (Polanyi, 1968, s. 148–157; Earle, 1987, s. 292; Urbańczyk, 2000, s. 83–84). Także trybuty i znaczne łupy pochodzące z Imperium Rzymskiego już wcześniej uzyskiwali również Goci (patrz: Bursche, 2013). W wypadku Hunów uderza jednak wyjątkowo duża skala tego procesu i szybkość zachodzących zmian. Oczywiście dostęp do napływających dóbr nie był taki sam dla wszystkich. Byli wygrani i przegrani, a skutkowało to szybkim różnicowaniem statusu. Zjawisko to spotęgowane było wyjątkowo głębokimi zmianami politycznymi – wielkimi wojnami i wędrówkami całych plemion. W związku z tym hierarchia czy nawet sama struktura społeczna stała się wyjątkowo niestabilna. System gospodarczy jedynie w niewielkim stopniu dawał możliwość inwestowania nigdy wcześniej niespotykanych ilości złota. W tej sytuacji inwestycja w prestiż – budowa pozycji społecznej – była optymalnym rozwiązaniem. Jak już wspomniano, to właśnie relacje międzyludzkie były jedną z podstaw funkcjonowania huńskiego *el*. Dlatego też pojawiła się potrzeba manifestacji nowo zdobytej pozycji. Próbowano to osiągnąć przez potlach – ostentacyjną konsumpcję, rozdawnictwo lub wyprowadzanie dóbr z obiegu (Mauss, 2001, s. 165–255; Nowicka, 2006, s. 294–295, 354–355; Benedict, 2011, s. 266–318; Hayden, 2014; patrz też: Gralak, 2022). Źródła antyczne przytaczają opisy wielkich i wystawnych uczt wyprawianych przez Attyłę lub jego współpracowników (Thompson, 2015, s. 143). To w ich trakcie konsumowano importowane luksusowe produkty. Prawdopodobnie również wtedy rozdzielano różnego rodzaju dobra. Ubocznym efektem tej działalności mogą być właśnie skarby. To część procesu redystrybucji i wymiany darów. Nie można wykluczyć, że deponowanie kosztowności było jawnym rytuałem, wykonywanym na pokaz. Co charakterystyczne, w germańskiej literaturze wczesnośredniowiecznej opisującej okres wędrówek ludów bardzo często powtarza się motyw skarbu – często o wartości sakralnej. Odnotowano go w *Beowulfie*, *Eddie*, *Sadze o Völsungach*, *Sadze o Grettirze* (Bednarek, 2011, s. 257–258). Jak już wspomniano, stanowi on także główny element akcji *Pieśni o Nibelungach*. Ofiara na rzecz sił nadprzyrodzonych miała tworzyć w uczestnikach gry społecznej przekonanie o zagwarantowanym powodzeniu (szczęściu) ofiarodawcy. Zasada wymiany darów (*lac. do ut des* – daje, aby dostać) dotyczyła przecież także relacji ze sferą sakralną. Poza tym, według źródeł pisanych, środowisko germańskie wypracowało koncepcję *Heil* – szczęścia i sukcesów, które możliwe były dzięki przychylności bogów (Kasperski, 2013, s. 183–215). Był to też bardzo spektakularny pokaz możliwości ekonomicz-

nych. Można było przedstawić siebie jako człowieka, który dysponuje dużą ilością dóbr i potencjalnie może się nimi dzielić. Była to więc ewidentnie inwestycja w relacje społeczne. W sytuacji ciągłych wojen to właśnie dobre stosunki z innymi ludźmi były warunkiem przeżycia na polu walki. Poza tym ze względu na zmienność sytuacji politycznej inwestycje musiały się szybko zwracać. Trudno było coś planować na długie lata. Dlatego też wybierano potlach – odpowiadał na te warunki.

Ozdoby i metalowe elementy stroju były jednym ze sposobów zagospodarowania kruszców napływających na obszary barbarzyńskie. Ze względu na zastosowany materiał one również stanowiły rodzaj lokaty kapitału, a jednocześnie inwestycji w prestiż. Zwraca uwagę częste stosowanie złota, srebra i kamieni szlachetnych. Przy użyciu tych surowców zdobiono również broń. Podobnie jak w wypadku nomadów, ze względu na mobilny tryb życia, część posiadanych dóbr po prostu noszono na sobie. Oczywiście był to również bardzo wygodny sposób okazywania wysokiego statusu. W tym czasie powstał także nowy styl zdobniczy, będący fuzją wcześniejszych elementów germańskich, późnoantycznych oraz nomadycznych.

Kamienie szlachetne, złoto, płaszczyzny odbijające światło powodowały, że noszący je człowiek niejako zaczynał błyszczeć. Efekt ten był widoczny zwłaszcza w zamkniętych pomieszczeniach rozświetlanych za pomocą ognia. Poruszające się płomienie powodowały nieustające refleksy światła. Ta potrzeba manifestacji statusu nowej klasy ludzi powodowała również, że ozdoby były znacznie większe niż wcześniej. Miały być widziane z daleka. Dotyczy to zwłaszcza wędrujących nomadów oraz wojowników w trakcie wypraw wojennych. To, kim byli, mogli pokazać tylko przez to, co mieli na sobie. Wskazuje się także, że w noszonych klejnotach miały się niejako ucieleśniać i materializować osobiste cechy właścicieli – zwłaszcza szczęście i powodzenie (Guriewicz, 1976, s. 223). Funkcjonujące do dziś w językach germańskich pojęcie wartości (*worth* – eng., *Wert* – germ.) we wczesnośredniowiecznej poezji używane było zarówno do opisu wyglądu zewnętrznego wojownika (uzbrojenia i stroju), jak i jego reputacji (Bazelmans, 1999). Wydaje się, że nowy styl zdobniczy wyrażał także istotne treści duchowe, w tym też związane z aktywnością militarną (Gralak, 2017a, s. 209–215). W związku z tym ludzie zajmujący się ich wyrobem musieli znać się nie tylko na technikach jubilerskich, ale również (przynajmniej do pewnego stopnia) być specjalistami religijnymi (Capelle, 2012, s. 25–26; Pesch, 2012, s. 41). Potwierdza to zanotowana przez wczesnośredniowieczne źródła pisane silna pozytywna waloryzacja złotników (Behr, 2012, s. 52–53). Ludzie ci pracowali przede wszystkim dla ówczesnych elit i to one były kolektywnym twórcą nowego stylu. Wyrażał on ich sposób widzenia świata i został on narzucony wszystkim pozostałym. W tym sensie była to symboliczna manifestacja władzy.

Nowy styl zdobniczy powstał więc w odpowiedzi na ukształtowanie się nowej klasy społecznej. Ciągłe wojny i wędrówki stworzyły ludzi, dla których udział w nich był podstawowym zajęciem. Pojawili się więc profesjonalni wojownicy. Była to nowa rola społeczna, to wręcz klasyczne psy wojny. Wszelka inna działalność stawała się poboczna, choćby dlatego, że ze względu na tryb życia była po prostu trudno wykonalna. W tym sensie władca stawał się pracodawcą. To on bowiem organizował

wyprawy, na których można było zdobyć łupy. Obie strony były więc od siebie wzajemnie uzależnione. Przywódca potrzebował wojowników do realizacji swoich celów politycznych, a ci z kolei potrzebowali zajęcia i zapłaty. Wojna była więc polem działalności ekonomicznej – specyficznym rodzajem wyzysku. Zorganizowana przemoc legitymowała sens istnienia tej klasy ludzi i wybory polityczne władców. Było to usprawiedliwienie dla ich stylu życia. Dlatego wojny musiały trwać. Najprawdopodobniej w tym okresie wraz ludami stepowymi dotarły także niektóre elementy ideologiczne budujące klasę wojowników. Wiele cech charakterystycznych dla etosu średniowiecznego rycerstwa zawartych jest w *Eposie o Nartach* (patrz: Mielecinski, 2009, s. 153–242). Osetyńcy, wśród których był on rozpowszechniony, stanowią potomków sarmackich Alanów. Nartowie to właśnie określenie wojowników, opowieści o nich stanowią jednocześnie wzorzec postępowania.

Tak więc Hunowie to także nowe wzorce behawioralne. Czytelne jest to także przez postrzeganie osoby władcy. Sposób bycia Attyli wyraźnie odbiegał od tego, jak zachowywali się ludzie z jego otoczenia. Według Priskosa (za: Krawczuk, 1978, s. 175–177) jadał on z drewnianych naczyń, ubierał się skromnie, używał też niezdobionej broni i bardzo prostego oporządzenia końskiego. Odróżniało go to wyraźnie od członków jego dworu, którzy ubierali się bardzo wystawnie oraz jedli z naczyń srebrnych⁶. Jordanes opisał go jako bardzo nobliwą postać:

Kroczył dumnie, rzucając bystro wzrokiem w prawo i w lewo. Z samych jego ruchów przebierała potęga i buta. Lubował się w wojnach, lecz sam z umiarem sięgał po miecz. W radzie górował nad wszystkimi. Na słowa błagalników czuły w stosunku do osób, którym raz zawierzył, łaskawy. Niskiego wzrostu, o szerokiej klatce piersiowej, dużej głowie, małych oczach, rzadkiej brodzie, włosach przypruszonych siwizną, płaskim nosie i śniadej cerze – we wszystkim zdradzał swe pochodzenie. (*Getica*, s. 182)

Sytuacja taka pokazuje bardzo dobitnie, że o wyjątkowym statusie stanowiły dokonania tego człowieka, a nie przedmioty materialne. Attyla to mistrz marionetek – producent, reżyser i scenarzysta spektaklu, w którym jednocześnie jest najważniejszym aktorem. To on wyznacza role społeczne, pokazując, że jest ponad zwykle ludzkie pragnienia. Oczywiście to też jest gra, namiętnością władcy jest władza i sposób jej realizacji – przemoc i dominacja w różnych formach. Okres wędrówek ludów to czas, gdy tego typu silne osobowości znajdują przestrzeń do realizacji swoich pragnień. Byli nimi wodzowie prowadzący swoje plemiona w różne miejsca świata, np. Atanaryk – Gotów przez Bałkany i Italię (Wolfram, 2003, s. 169–174, 179–189), Gejzeryk – Wandalów z Europy do Afryki Północnej (Strzelczyk, 1992, s. 97–98, 121–136). Podobnych postaci było oczywiście dużo więcej (Wilczyński, 2001). Wynika to w dużym stopniu z wyjątkowo niestabilnej sytuacji politycznej, w związku z tym ludzie tacy mogli wykazać swoje talenty wojskowe i organizacyjne. Z drugiej jednak

⁶ Pod tym względem przypomina to współczesnych menadżerów najwyższego szczebla z Doliny Krzemowej, którzy na spotkania biznesowe przychodzą w t-shirtach, dżinsach i boso.

strony ówczesne społeczności akceptowały i, jak się wydaje, oczekiwały na pojawienie się ludzi o niezwyklej charyzmie.

Oddziaływania ludów stepowych powodują też przełamanie tabu na wyobrażenia figuralne. W późnym okresie wpływów rzymskich w środowisku barbarzyńskim zaczynają się pojawiać wyobrażenia postaci zwierzęcych i ludzkich (Werner, 1966, s. 12–28; Przybyła, 2018). W czasach wędrówek ludów stają się one bardzo liczne (Salin, 1935; Haseloff, 1981). Stanowi to zasadniczą nowość w stosunku do stylu typowego dla okresu wpływów rzymskich, gdy przedstawienia takie były bardzo rzadkie. Wyraźnie więc widać głęboką zmianę postrzegania świata i wartościowania istot żywych. Niektóre elementy nowego stylu zdobniczego przejęto z terenu Cesarstwa Rzymskiego (Haseloff, 1973; Roth, 1979, s. 44–58). Należy jednak podkreślić, że nastąpiło to dlatego, że Barbarzyńcy byli do tego gotowi pod względem mentalnym. W sztuce rzymskiej wyobrażenia ludzi i zwierząt były obecne niemal od początku jej istnienia (Estreicher, 1986, s. 147–166). Tak więc pojawienie się stylu zwierzęcego łączy się z oddziaływaniami Hunów i innych ludów stepowych oraz przyniesioną przez nich ideologią – środkowoazjatyckim szamanizmem (Gąssowski, 1994, s. 179–180; Hedeager, 2011, s. 195). Specyficzna waloryzacja i admiracja zwierząt była ważnym elementem tej wizji świata (Eliade, 1994, s. 99, 103, 106; Hoppál, 2009, s. 14–15; Hedeager, 2011, s. 196). W Barbaricum nowy styl szybko zyskał inną jakość. Przede wszystkim pojawiła się bardzo silna stylizacja – zwierzęta i postaci ludzkie stają się trudno rozpoznawalne. Z perspektywy realistycznej przedstawienia te wydają się być zdeformowane. Pod tym względem przypomina to rzeczywiste sposoby plastycznego kształtowania ludzkiego ciała w tym okresie. Występują także wyobrażenia sugerujące przemianę jednego zwierzęcia w drugie. Ponadto liczne są przedstawienia hybryd ludzko-zwierzęcych oraz istot fantastycznych (Haseloff, 1974, s. 9, 13; 1981, s. 111–130, ryc. 68–74; Fern, 2012, s. 174–177). Zjawisko takie interpretuje się jako wizualizacje elementów seansów szamańskich, tj. przekonań o możliwości opuszczenia ciała przez duszę, a także jej inkarnowania w ciała zwierząt (Hedeager, 2011, s. 61–80). Pewnym potwierdzeniem takich wyobrażeń są informacje dotyczące szamanistycznych elementów czytelnych w religii Skandynawów we wczesnym średniowieczu:

Odyn⁷ umiał zmieniać swoją postać. Zostawiał wtedy swoje ciało jak pogrążone we śnie lub martwe, a sam stawał się ptakiem lub zwierzęciem, rybą lub wężem, i mógł w mgnieniu oka przenieść się w odległe kraje, czy to w swoich sprawach, czy też innych ludzi. [...] Odyn miał ze sobą głowę Mimira, a ta mówiła mu wszystko, co działo się w innych światach. Czasem budził zmarłych ludzi leżących w ziemi lub sadzał się pomiędzy powieszonymi. [...] Miał dwa kruki, które nauczył rozumieć mowę ludzką. Latały one daleko nad łądami i przynosiły mu nowiny. (Snorii Struluson, *Ynglinga Saga*, 7)

⁷ Warto też zwrócić uwagę na toczącą się przez wiele lat dyskusję, czy sama postać Odyna nie powstała pod wpływem oddziaływań zewnętrznych (Petersen, 1876), w tym właśnie Hunów (patrz: Hedeager, 2011). Sugerują to właśnie liczne elementy szamanistyczne łączące się z jego kultem.

Co ciekawe, wykonane z brązu niewielkie przedstawienia figuralne z początków naszej ery w syberyjskiej kulturze kulajskiej także wyobrażają przemianę człowieka w zwierzę. Interpretuje się je właśnie jako wizualizację ideologii szamańskiej, co znajduje potwierdzenie w późniejszych danych etnograficznych (Polosmak, Shumakova, 1991, s. 54–58, ryc. 29–31).

Fascynację wyobrażeniami animistycznymi potwierdza także czytelna w okresie wędrówek ludów zmiana form imion osobowych. Często stanowią je nazwy zwierząt (Hedeager, 2011, s. 80–81). Wskazuje się nawet, że mogą one wyrażać podobne treści co styl zdobniczy (Albris, 2020). W wypadku imienia Beowulf widać również, że do opisu świata stosowano metafory zwierzęce. Dosłownie oznacza ono „wilk na pszczoły”, czyli niedźwiedź wyjadający miód z uli (Bednarek, 2001, s. 149; Stiller, 2010, s. 139). Ponadto we wczesnym średniowieczu w Skandynawii funkcjonowały przekonania dotyczące obecności różnych aspektów duszy – *hugr* i *fylgija*, które mogły się objawiać właśnie pod postaciami zwierząt (Steinsland, 1990, s. 62–63; Hedeager, 2010). Ewidentnie były to więc narzędzia intelektualne, dzięki którym budowano tożsamość (zaczynając od imienia) i próbowano opisać życie psychiczne poszczególnych ludzi.

Nie można wykluczyć, że doświadczenie niemal permanentnej walki, typowe dla okresu wędrówek ludów, były jednym z powodów fascynacji szamanistycznymi technikami ekstatycznymi. Jako takie określić można przecież specyficzny szal bitewny (łącznie z wiarą w przemianę w dzikie zwierzę), przeżywany przez wczesnośredniowiecznych skandynawskich berserków (Słupecki, 1987, s. 50–59; 1994, s. 82–97), którzy „walczyli bez kolczugi i byli wściekli jak psy i wilki, gryźli własne tarcze i byli silni jak niedźwiedzie i tury. Zabijali ludzi i ani ogień, ani żelazo nie mogły im nic zrobić” (Snorii Struluson, *Ynglinga Saga*, 6). Zjawisko to po raz pierwszy opisane zostało przez Pawła Diakona w VII wieku w kontekście walk prowadzonych przez Longobardów (*Historia Langobardorum* I, 11), bardzo prawdopodobna jest jednak jego wcześniejsza geneza (patrz: Eliade, 1994, s. 381–382). Tak więc szamanistyczne działania ekstatyczne to także bardzo skuteczna technika bojowa. Jako taka była więc bardzo atrakcyjna w niespokojnych czasach wędrówek ludów. Warto też podkreślić, że nowa ideologia mogła dochodzić nawet na tereny, gdzie Hunowie najprawdopodobniej fizycznie nigdy nie dotarli. Tak właśnie opisuje się ówczesną Skandynawię (Hedeager, 2011). Podkreślić też trzeba, że gwałtowny rozpad struktur społecznych i poczucie chronicznego zagrożenia generalnie stwarzało warunki sprzyjające konwersji. To przecież czas, gdy wiele plemion germańskich niemal masowo przyjmuje chrześcijaństwo (Dodds, 1965; Heather, 1986; Kasprzak, 2010).

Rekapitułując, Hunowie przynieśli do Europy nowe sposoby prowadzenia wojny i polityki. Z tą ich działalnością bezpośrednio łączyła się także ekonomika. Również niektóre elementy religii czy ideologii ewidentnie związane były ze sferą militarną. Zarówno Barbaricum, jak i Imperium Rzymskie nie były odporne na takiego agresora. To pierwsze w toku wędrówek ludów właściwie przestało istnieć, to drugie przetrwało w postaci wschodniej części. Wydarzenia te pokazują, jak wielkie znaczenie dla życia wielu ludzi i wielu pokoleń mogą mieć czyny bardzo małych grup ludzkich,

a nawet pojedynczych jednostek. W ten sposób można widzieć aktywność Hunów i samego Attyli. Oczywiście ich sprawstwo też jest warunkowane czynnikami zewnętrznymi. To nie do końca ich samodzielne wybory. Dokonywane były przecież w ramach ówczesnej kultury, technologii, gospodarki itd. W dużym stopniu to odpowiedź na czynniki zewnętrzne. Trzeba jednak podkreślić, że ich działalność to przede wszystkim destrukcja. Jako całkowicie niezamierzony skutek uboczny, na gruzach starego świata powstał jednak nowy. W ten sposób położyli kamień węgielny pod budowę średniowiecznej Europy. Efekty ich działań trwają więc do dziś.

BIBLIOGRAFIA

- Adams, N. (2000). The Development of Early Garnet Inlaid Ornaments. W: C. Bálint (red.), *Kontakte Zwischen Iran, Byzanz Und Der Steppe Im 6.–7. Jahrhundert* (s. 14–70). Budapest: Publicationes Instituti Archaeologici Academiae Scientiarum Hungaricae.
- Albris, S. L. (2020). Animal art and personal names in Iron Age Scandinavia: Different media – corresponding cultural codes? *Onoma*, 55, 77–97.
- Ammianus Marcellinus (2002). *Dzieje rzymskie*, księgi XXVI–XXXI, t. 2 (przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Ignacy Lewandowski). Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Artamonov, M. I. (1962). *Istoriya Khazar*. Leningrad: Izdatelstvo Gosudarstvennogo Ermitazha.
- Atwood, C. P. (2012). Huns and Xiōngnu: New Thoughts on an Old Problem. W: B. J. Boeck, R. E. Martin, D. Rowland (red.), *Dubitando: Studies in History and Culture in Honor of Donald Ostrowski Bloomington* (s. 27–52). Bloomington: Slavica Publishers.
- Bazelmans, J. (1999). *By weapons made worthy. Lords, retainers and their relationship in Beowulf*. Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Bednarek, B. (2001). *Epos europejski*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Bednarek, B. (2011). „Śmiercią naznaczone i sławą” notatki o niemieckim arcyeposie. W: E. Białek, G. Kowal (red.), *Arcydziała literatury niemieckojęzycznej. Szkice komentarze interpretacje*, t. 2 (s. 257–271). Wrocław: Atut.
- Behr, Ch. (2012). The working of gold and its symbolic significance. W: A. Pesch, R. Blankenfeldt (red.), *Goldsmith Mysteries. Archaeological, pictorial and documentary evidence from the 1st millennium AD in northern Europe* (s. 51–58). Nuemünster: Verlag Wachholtz.
- Benedict, R. (2011). *Wzory kultury*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A.
- Bitner-Wróblewska, A., Kontny, B. (2006). Controversy about three-leaf arrowheads from Lithuania. *Archaeologia Lituana*, 7, 104–122.
- Bitner-Wróblewska, A., Pesch, A., Przybyła, M. J. (2020). Styles. W: A. Bursche, J. Hines, A. Zaposka (red.), *The Migration Period between the Oder and the Vistula. East Central and Eastern Europe in the Middle Ages, 450–1450* (s. 225–298). Boston – Leiden: Brill.
- Bouzek, J. (2005). Klimatické změny ve středoevropském pravěku. *Archeologické rozhledy*, 57, 493–528.
- Bóna, I. (1991). *Das Hunnenreich*. Stuttgart: Theiss.
- Büntgen, U. i in. (2011). 2500 Years of European Climate Variability and Human Susceptibility. *Science*, 331, 578–582.
- Bursche, A. (1984). Moneta i kruszec w kulturze wielbarskiej w okresie późnorzymskim. *Przegląd Archeologiczny*, 31, 47–90.
- Bursche, A. (2013). The Battle of Abritus, the Imperial Treasury and Aurei in Barbaricum. *The Numismatic Chronicle*, 173, 151–169.
- Capelle, T. (2012). An insight into the goldsmith’s workshop. W: A. Pesch, R. Blankenfeldt (red.), *Goldsmith Mysteries. Archaeological, pictorial and documentary evidence from the 1st millennium AD in northern Europe* (s. 17–27). Nuemünster: Verlag Wachholtz.

- Ciołek, R. (2003). Znaleźiska solidów na Pomorzu. *Wiadomości Numizmatyczne*, 47(2), 163–180.
- Diakon, P. (1995). *Historia rzymska; Historia Longobardów* (przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył Ignacy Lewandowski). Warszawa: PAX.
- Dodds, E. R. (1965). *Pagan and Christian in an Age of Anxiety*. New York: Cambridge University Press.
- Dunareanu-Vulpe, E. (1967). *Tezaurul de la Pietroasa*. Bucuresti: Meridiane.
- Dzhaforov, Y. R. (1985). *Gummy i Azerbaydzhan*. Baku: Elm.
- Earle, T. (1987). Chiefdoms in Archaeological and Ethnohistorical Perspective. *Annual Review of Anthropology*, 16, 279–308.
- Eliade, M. (1994). *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*. Warszawa: Aletheia.
- Eliade, M. (2002). *Od Zalmoksis do Czyngis-chana*. Warszawa: PWN.
- Estreicher, K. (1986). *Historia sztuki w zarysie*. Warszawa – Kraków: PWN.
- Fern, C. (2012). Early Anglo-Saxon Horse Culture and Funerary Ritual (c. AD 450–650): Active Mythology in a European Context. W: A. Pluskowski (red.), *The Ritual Killing and Burial of Animals* (s. 164–183). Oxford and Oakville: Oxbow.
- Fletcher, J. (1986). The Mongols: ecological and social perspectives. *Harvard Journal of Asiatic Studies*, 46(1), 11–50.
- Gawlikowski, K., Loewe, M. (1993). Sun tzu ping fa 孫子兵法. W: M. Loewe (red.), *Early Chinese Texts: A Bibliographical Guide* (s. 446–455). Berkeley: University of California.
- Gazda, D. (2005). *Pola Katalaunijskie*. Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona.
- Gąssowski, J. (1994). *Prahistoria sztuki*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Szczepan Szymański.
- Gening, W. F., Goldina, R. D. (1973). Kurgannye mogilniki kharinskogo tipa v verkhnem Prikame. *Voprosy arkheologii Urala*, 12, 58–118.
- Godłowski, K. (1979). *Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzeniania się Słowian w V–VII w. n.e*. Kraków: Akademia Górniczo-Hutnicza im. S. Staszica.
- Godłowski, K. (1981a). Kultura przeworska. W: J. Wielowiejski (red.), *Prahistoria ziem polskich*, t. 5: *Późny okres lateński i okres rzymski* (s. 57–135). Wrocław: Ossolineum.
- Godłowski, K. (1981b). Okres wędrówek ludów na Pomorzu. *Pomorania Antiqua*, 10, s. 65–129.
- Godłowski, K. (1985). *Przemiany kulturowe i osadnicze w południowej i środkowej Polsce w okresie przedrzymskim i w okresie rzymskim*. Wrocław: Ossolineum.
- Godłowski, K. (1989). Ziemia polskie w okresie wędrówek ludów. Pierwotne siedziby Słowian. *Barbaricum*, 1, 12–56.
- Gralak, T. (2008). Przyczynek do poznania związków kulturowych cmentarzyska w Żernikach Wielkich, stan. 4, w powiecie wrocławskim. W: A. Błażejowski (red.), *Labor et Patientia Studia Archaeologica Stanisłao Pazda Dedicata* (s. 361–374). Wrocław: Instytut Archeologii.
- Gralak, T. (2010). Impacts of steppe peoples on the Polish territories: model analysis on the example of so-called influences of the Huns. W: B. Gediga, W. Piotrowski (red.), *Rola głównych centrów kulturowych w kształtowaniu oblicza kulturowego Europy Środkowej we wczesnych okresach epoki żelaza* (s. 41–72). Biskupin – Wrocław: Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk.
- Gralak, T. (2012). *Influence from the Danubian Zone of the Barbaricum on the Territory of Poland in Late Antiquity. Archaeological Studies*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Gralak, T. (2017a). *Architecture, style and structure in the Early Iron Age in Central Europe*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Gralak, T. (2017b). Znaleźiska z miejscowości Górzec, w pow. strzebińskim w kontekście przemian kulturowych okresu wędrówek ludów. *Slavia Antiqua*, 58, 67–89.
- Gralak, T. (2022). Kto wyrzuca pieniądze przez okno – czyli potłacz w archeologii. *Przegląd Archeologiczny*, 70, 57–74.
- Grossman, D. (1996). *On killing: the psychological cost of learning to kill in war and society*. Boston: Little, Brown.
- Grossman, D., Christensen, L. W. (2008). *On combat: the psychology and physiology of deadly conflict in war and in peace*. Millstadt: Warrior Science Pub.

- Gumilev, L. N. (1994). *Khunny v Kitaye. Tri Veka vojny Kitaya so stepnymi narodami III–VI. vv.* Sankt-Peterburg: Abris.
- Guriewicz, A. (1976). *Kategorie kultury średniowiecznej.* Warszawa: PIW.
- Halsall, G. (2007). *Barbarian Migrations and the Roman West, 376–568.* Cambridge: Cambridge University Press.
- Harmatta, J. (1951). The golden bow of the Huns. *Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae, 1*, 107–149.
- Haseloff, G. (1973). Zum Ursprung der germanischen Tierornamentik – die spätrömische Wurzel. *Frühmittelalterliche Studien, 7*, 406–442.
- Haseloff, G. (1974). Salin's Style I. *Medieval Archaeology, 18*, 1–15.
- Haseloff, G. (1981). Germanische Tierornamentik der Völkerwanderungszeit, t. 1–3. Berlin – New York: De Gruyter.
- Hayden, B. (2014). *The Power of Feasts.* Cambridge: Cambridge University Press.
- Heather, P. (1986). The Crossing of the Danube and the Gothic conversion. *Greek Roman and Byzantine Studies, 27*, 289–318.
- Heather, P. (2009). Why Did the Barbarian Cross the Rhine? *Journal of Late Antiquity, 2*, 3–29.
- Heather, P. (2012a). *Upadek Cesarstwa Rzymskiego.* Poznań: Rebis.
- Heather, P. (2012b). *Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy.* Poznań: Rebis.
- Hedeager, L. (2010). Split Bodies in the Late Iron Age/Viking Age of Scandinavia. W: K. Rebay-Salisbury, M. L. Stig Sørensen, J. Hughes (red.), *Body parts and bodies whole* (s. 111–118). Oxford: Oxbow.
- Hedeager, L. (2011). *Iron Age myth and materiality. An Archaeology of Scandinavia ad 400–1000.* London and New York: Routledge.
- Hoppál, M. (2009). *Szamani eurazjatyccy.* Warszawa: Iskry.
- Hughes, I. (2010). *Stilicho. The Vandal Who Saved Rome.* Yorkshire – Philadelphia: Pen & Sword Military/Pen & Sword Books Ltd.
- Hughes, I. (2012). *Aetius Attila's Nemesis.* Yorkshire – Philadelphia: Pen & Sword Military/ Pen & Sword Books Ltd.
- Hughes, I. (2019). *Attila the Hun. Arch-enemy of Rome.* Yorkshire – Philadelphia: Pen & Sword Military/ Pen & Sword Books Ltd.
- Huntington, S. (2007). *Zderzenie cywilizacji.* Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Iluk, J. (1998). Bałtycki epizod wczesnobizantyjskich dziejów. Znaleziska solidów na Pomorzu nadwiślańskim z V i VI wieku. W: *Gdańsk średniowieczny w świetle najnowszych badań archeologicznych i historycznych. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji tysiąclecia Gdańska (997–1997)* (s. 51–63). Gdańsk: Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego.
- Jordanes (1984). O pochodzeniu i czynach Gotów. W: E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa.* Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Kasperski, R. (2013). *Teodoryk Wielki i Kasjodor. Studia nad tworzeniem „tradycji dynastycznej Amalów”.* Kraków: Universitas.
- Kasprzak, D. (2010). Konwersja na chrześcijaństwo plemion germańskich od IV do IX w. *Roczniki historii kościoła, 2(57)*, 19–56
- Kim, H. J. (2015). *The Huns.* London: Routledge.
- Klaudiusz Klaudianus (2003). *O II Konsulacie Fl. Stylichona i O wojnie z Gotami* (tłum. Bożena Olejniczak). Warszawa: Ling-Pi.
- Kokowski, A. (2007). *Goci od Skandzy do Campi Gothorum (od Skandynawii do Półwyspu Iberyjskiego).* Warszawa: Trio.
- Kradin, N. N. (2001). *Imperiya Khunnu.* Moskwa: Logos.
- Krawczuk, A. (1978). *Upadek Rzymu. Księga wojen.* Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Ossolineum.

- Kuranc, J. (1964). Akcja dyplomatyczna Bizancjum i jego sąsiadów w latach 433–468 na podstawie fragmentów historyka Priskosa. *Roczniki Humanistyczne*, 12(3), 55–75.
- Lehr, U. (2003). Oblicza starości. *Etnografia Polska*, 47, 71–102.
- Lehr, U. (2015). *The Cambridge Companion to the Age of Attila*. Cambridge.
- Maenchen-Helfen, O. J. (1973). *The World of the Huns. Studies in their history and culture*. Berkeley – Los Angeles – London: University of California Press.
- Magomedov, B. (2001). *Tchernyakhovskaya kultura problema etnosa*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Malmer, M. (1992). Weight systems in the Scandinavian Bronze Age. *Antiquity*, 66, 377–388.
- Mauss, M. (2001). Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społeczeństwach archaicznych. W: M. Mauss, *Socjologia i antropologia* (s. 165–306). Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Mączyńska, M. (1999). Schyłkowa faza kultury przeworskiej. W: A. Kokowski (red.), *Kultura przeworska*, t. 4 (s. 25–54). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- McCormick, M. i in. (2012). Climate change during and after the Roman Empire: Reconstructing the past from scientific and historical evidence. *Journal of Interdisciplinary History*, 43, 169–220.
- Meier, M. (2019). *Geschichte der Völkerwanderung. Europa, Asien und Afrika vom 3. Bis zum 8. Jahrhundert n. Chr.* München: C. H. Beck Verlag.
- Mieletinski, E. (2009). *Pochodzenie eposu bohaterskiego. Wczesne formy i archaiczne zabytki*. Kraków: Nomos.
- Molloy, B., Grossman, D. (2007). Why can't Johnny kill?: the psychology and physiology of interpersonal combat. W: B. Molloy (red.), *The Cutting Edge: Studies in Ancient and Medieval Combat* (s. 188–202). Stroud: Tempus.
- Morris, I. (2015). *Dlaczego zachód rządzi – na razie. Co schematy historyczne mówią o przyszłości*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Moszyński, K. (1925). *Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian* (PAU Wydział Filologiczny, Rozprawy, 62, nr 2). Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Moszyński, K. (1953). *Ludy pasterskie*. Kraków: PWN.
- Mráv, Z., Dági, M. (2014). Under the spell of silver – the Seuso treasure. *Hungarian archaeology, E-journal 2014 summer*, http://www.hungarianarchaeology.hu/?page_id=279#post-5069 [pobrano: 16.01.2023].
- Muzolf, B. (1994). Późnorzymska osada kultury przeworskiej w miejscowości Podzamcze, gmina Ogrodzieniec, woj. Katowice. W: J. Gurba, A. Kokowski (red.), *Kultura przeworska* (s. 281–292). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Nowicka, E. (2006). *Świat człowieka – świat kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Oleszczak, Ł. (2011). Migracja plemienia Jüeczy na tle dziejów Azji Centralnej i Środkowej okresu huńsko-sarmackiego. W: K. Dzięgielewski, Ł. Oleszczak (red.), *Po drugiej stronie... Raporty przyjaciół-archeologów dla Wojtka Cholewy „Jonesa”* (s. 157–170). Pękowice: Profil.
- Olędzki, M. (1997). Próba odtworzenia oblicza etnicznego kultury przeworskiej w okresie rzymskim na podstawie źródeł pisanych i przesłanek archeologicznych. W: J. Gurba, A. Kokowski (red.), *Kultura przeworska*, t. 3 (s. 81–93). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Palavestra, A., Krstić, V. (2006). *The magic of amber*. Belgrade National Museum.
- Parczewski, M. (1988) *Początki kultury wczesnosłowiańskiej w Polsce. Krytyka i datowanie źródeł archeologicznych*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Ossolineum.
- Parczewski, M. (2002). Praojczyzna Słowian w ujęciu źródłoznawczym. W: A. Kokowski (red.), *Cień Światowita, czyli pięć głosów w sprawie etnogenezy Słowian* (s. 23–68). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Pawlak, M. (2007). *Aecjusz i barbarzyńcy*. Kraków: Historia Iagellonica.
- Pesch, A. (2012). The goldsmith, his apprentice and the gods. A fairy tale. W: A. Pesch, R. Blankenfeldt (red.), *Goldsmith Mysteries. Archaeological, pictorial and documentary evidence from the 1st millennium AD in northern Europe* (s. 37–48). Nuemünster: Verlag Wachholtz.

- Petersen, H. (1876). *Om Nordboernes Gudedyrkelse og Gudetro i Hedenold*. København: C. A. Reitzels Forlag.
- Polanyi, K. (1968). The Economy as Instituted Process. W: G. Dalton (red.), *Primitive, Archaic and Modern Economies: Essays of Carl Polanyi* (s. 139–174). New York: Anchor Books.
- Polosmak, N. V., Shumakova, E. W. (1991). *Otcherki sematiki kulayskogo iskusstva*. Novosibirsk.
- Priskos (1978). Fragment 8. W: A. Krawczuk, *Upadek Rzymu. Księga wojen*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Ossolineum.
- Przybyła, M. (2018). *Pressblechverzierte spätkaiserzeitliche Trachtbestandteile in Südsandinavien* (Nordiske Fortidsminder, t. 28, Serie B). København.
- Rosen, K. (2016). *Attila: der Schrecken der Welt*. München: C. H. Beck Verlag.
- Roth, H. (1979). *Kunst der Völkerwanderungszeit*. Frankfurt am Main: Propyläen.
- Rouche, M. (2009). *Attila. La violence nomade*. Paris: Libraire Arthème Fayard.
- Salin, B. (1936). *Die altgermanische Thierornamentik*. Stockholm: Wahlström & Widstrand.
- Schmauder, M. (2002). The “Gold Hoards” of the Early Migration Period in South-Eastern Europe and the Late Roman Empire. W: R. Corradini, M. Diesenberger, H. Reimitz (red.), *The Construction of Communities in the Early Middle Ages: Texts, Resources* (s. 81–94). Leiden: Brill.
- Shchukin, M. B. (2005). *Gotskiy put*. St. Petersburg: St. Petersburg State University.
- Słupecki, L. (1994). *Wojownicy i wilkolaki*. Warszawa: PWN.
- Słupecki, L. P. (1987). *Wilkołactwo*. Warszawa: Iskry.
- Steinacher, R. (2017). *Rom und die Barbaren. Völker im Alpen – und Donauraum (300–600)*. Stuttgart: Kohlhammer.
- Stickler, T. (2002). *Aëtius. Gestaltungsspielräume eines Heermeisters im ausgehenden Weströmischen Reich*. München: C. H. Beck Verlag.
- Stiller, R. (1974). *Krymhilda, Opowieść rycerska o Nibelungach. Według średniowiecznego eposu napisał Robert Stiller*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Stiller, R. (2010). *Beowulf. Epos bohaterski* (przełożył ze staroangielskiego wierszem aliteracyjnym i uzupełnił kilkoma suplementami Robert Stiller). Kraków: vis-à-vis/Etiuda.
- Struluson, S. (2006). Ynglinga Saga. W: Słupecki L. P., *Mitologia skandynawska w epoce Wikingów* (s. 99–100). Kraków: Nomos.
- Strzelczyk, J. (1984). *Goci rzeczywistość i legenda*. Warszawa: PIW.
- Strzelczyk, J. (1992). *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*. Warszawa: PIW.
- Strzelczyk, J. (2003). *Census populi. Demografia starożytnego Rzymu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Suder, W. (2003). *Census populi. Demografia starożytnego Rzymu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szynkiewicz, S. (2007). Specyfika społeczeństw pasterskich Azji Środkowej. *Balkanica Posnaniensia. Acta et studia*, 14, 7–24.
- Św. Ambroży, (1977). *Wykład Ewangelii według św. Łukasza* (tłum. Władysław Sołdrski, opracował i wstępem opatrzył Andrzej Bogucki) (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, 16). Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Tejral, J. (1986). Fremde Einflüsse und kulturelle Veränderungen nördlich der mittleren Donau zu Beginn der Völkerwanderungszeit. *Archaeologia Baltica*, 7, 175–238.
- Tejral, J. (1987). Zur Chronologie und Deutung der südöstlichen Kulturelemente in der frühen Völkervanderungszeit Mitteleuropas. W: *Die Völkerwanderungszeit in Karpatenbecken, Anzeiger der germanischen Nationalmuseums Nürnberg* (s. 11–46). Nürnberg.
- Tejral, J. (1988). Zur Chronologie der frühen Völkerwanderungszeit in mittlerem Donauraum. *Archaeologia Austriaca*, 72, 223–304.
- Thompson, E. A. (2006). *The Huns*. Malden: Blackwell.
- Tobolski, K. (2005). Przemiany osadnicze na terenie niżu polskiego podczas okresu wędrówek ludów w świetle analizy palinologicznej. W: P. Kaczanowski, M. Parczewski (red.), *Archeologia o początkach Słowian* (s. 281–292). Kraków: Księgarnia Akademicka.

- Tyszkiewicz, L. A. (1994). Sposoby walki nomadów (Hunowie, Awarowie, Madziarowie). W: W. Korta (red.), *Bitwa legnicka. Historia i tradycja* (s. 90–96). Wrocław – Warszawa: Volumen.
- Tyszkiewicz, L. A. (2004). *Hunowie w Europie. Ich wpływ na Cesarstwo Wschodnie i Zachodnie oraz na ludy barbarzyńskie*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Tyszkiewicz, L. A. (2007). *Barbarzyńcy w Europie. Studia z późnego antyku i wczesnego średniowiecza*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Tyszkiewicz, L. A. (2009). *Słowianie i Awarowie*. Wrocław: Ossolineum.
- Urbańczyk, P. (2000). *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*. Wrocław: Wydawnictwo Funa.
- Wanke, U. (1990). *Die Gotenkriege des Valens. Studien zu Topographie und Chronologie im unteren Donauraum von 366 bis 378 n. Chr.* (Europäische Hochschulschriften III: Geschichte und ihre Hilfswissenschaften, 412). Frankfurt am Main.
- Wasilewski, J. S. (1985). *Podróże do piekiel. Rzecz o szamańskich misteriach*. Warszawa. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Werner, J. (1956). *Beiträge zur Archäologie des Attila – Reiches*. München: Verlag der Bayerischen Akademie der Wissenschaften.
- Wielowiejski, P. (1990). Skarb bursztynu z późnego okresu rzymskiego odkryty w miejscowości Bassonia, woj. lubelskie. *Prace Muzeum Ziemi*, 41, 101–133.
- Wiemer, H.-U. (2018). *Theoderich der Grosse. König der Goten. Herrscher der Römer*. München: C. H. Beck Verlag.
- Wilczyński, M. (2001). *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n. e. Studium historyczno-proso-pograficzne*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe AP.
- Wilczyński, M. (2003). Bipedes bestiae – obraz Hunów w oczach autorów rzymskich IV i V w. n.e. *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica II, Folia*, 17, 27–43.
- Wolfram, H. (2003). *Historia Gotów*. Gdańsk: Dom Wydawniczy Bellona.
- Zabehlicky, H. (1994). Kriegs- oder Klimafolgen in archaologischen Befunden. W: H. Freisinger, J. Tejral (red.), *Markomannenkriege. Ursachen und Wirkungen* (s. 464–469). Brno.
- Zi, S. (2003). *Sztuka wojenna. Chiński traktat o skutecznej taktyce i strategii w walce zbrojnej oraz w życiu i w interesach* (spolszczył i opracował Robert Stiller). Kraków: vis à vis Etiuda.
- Zosimos (1993). *Nowa historia* (przełożyła z języka greckiego Helena Cichocka, wstęp, bibliografia i komentarz Ewa Wipszycka). Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

THE ACTIVITIES OF HUNS IN EUROPE AS AN EXAMPLE OF A CLASH OF CIVILIZATIONS

Summary

The successes of the Huns are an extraordinary phenomenon. A surprisingly small group of people led to profound changes in culture and politics for many years. Based on written data, it is estimated that the whole community consisted of that one tumen, i.e., 10,000 warriors plus their families (Tyszkiewicz, 2004, p. 30). There is a question of the reason for their military and political successes. In both cases, they had knowledge and skills that were alien to the European civilization of that time – but were known among the nomadic population of Central Asia and China. Therefore, their activity can be seen as a confrontation of different models of culture. In this sense, it was a clash of civilizations – almost in the sense proposed by S. Huntington (2007).

The Huns' military successes were possible thanks to the widespread use of horses for transportation. It was necessary during chronic migrations on the steppe with herds of animals. In result of that, so they formed cavalry units, which provided them with speed and mobility. It gave a clear tactical advantage over the sedentary population. The Huns also often fought from a distance. Like

other nomadic peoples, they used recurve bows, but their construction was slightly different. They were most likely composite, made of wood, leather, and animal bones (Harmatta, 1951). Thanks to the finds of their remains, it can be concluded that they were asymmetrical – the upper arm was longer than the lower one. The latter had to be short enough because it could simply catch on the animal's body or the rider's legs when shooting while riding a horse. Extending only one arm made it possible to enlarge the bow, increase the draw force, and, consequently, the striking power and range of the arrows (Heather, 2012a, p. 187–188). It seems that this was one of the main factors allowing for military victories, including over other nomads (Heather, 2012a, p. 189; 2012b, p. 245). Moreover, some researchers indicate they used triangular iron arrowheads (see Bitner-Wroblewska, Kontny, 2006). Another weapon that allowed to fight from a distance was the lasso. At that time, a long and heavy sword – the *spatha* – became popular (Werner, 1956, p. 38–43; Godłowski 1981a, p. 89). Short, single-edged swords were also used (Werner, 1956, p. 43–46). Like other nomads of this period, the Huns used wooden saddles and horse tack with organic and iron elements. They also used special whips (e.g., *nagaika*) to drive the horse (Werner, 1956, p. 50–55). In the case of saddles, it is important that they were equipped with arches made of wood – front and rear. Thanks to this, the rider had a stable foothold – even when shooting backward from the bow. Generally, the Huns had a military advantage resulting from both: technology and combat tactics. The latter, in turn, resulted, to a large extent, from their nomadic lifestyle. Hunting in the steppe was a constant training for archers – it was the only effective hunting strategy possible in this environment. They practiced the use of lassos by capturing livestock animals. Also, maneuvers – including a simulated escape (see Tyszkiewicz, 1994, p. 90; 2007, p. 13), and especially the typical nomads' circling around enemy troops (Gazda, 2005, p. 99–100) – individual riders could practice while driving and grazing herds.

They also knew how to conduct battles and long-term military campaigns effectively. It was utterly different than among European Barbarians and Romans. It resulted from military experiences in Asia, especially from their long-term fights in China (Tyszkiewicz, 2004, p. 15–30; 2007, p. 10–11). Some of their behavior in Europe corresponds to the advice contained in IV. in B.C. book entitled "The Art of War" by Sun Zi (Gawlikowski, Loewe 1993, p. 449; Stiller, 2003, p. 178). Of course, this does not mean that the Huns read it (which cannot be ruled out in China). However, it was created due to many years of fighting experience in vast areas of Asia. Hence, certain behaviors and rules of warfare could constitute widely available knowledge about military strategy.

The Huns also brought with them an entirely new political and territorial organization. Their Empire, referred to in Turkic-Mongolic languages as *el (il)* (Tyszkiewicz, 2004, p. 31–32, 139; 2007, p. 10; Thompson, 2015, p. 45), was created from the beginning of the appearance of these people in Europe, reaching its apogee during the reign of Attila in the middle of the 5th century (Tyszkiewicz, 2004, p. 131–133). The subjugated peoples were forced to participate in military actions led by the Huns while they were allowed to maintain their political structure. They also participated in the loots. It is a characteristic feature of the organization of power of nomads (Tyszkiewicz, 2004, p. 76, 87). They produce such structures due to constant shortages of plant food, which they supplement with exploitation or plunder (Artamonov, 1962, p. 401). Therefore, they consist of two essential components: nomadic and sedentary (farming) (Moszyński, 1953, p. 31–32; Szykiewicz, 2007, p. 20–21). War, aggression, and exploitation of neighbors were, therefore, permanent and unchanging element of the political relations of this type of nomadic people. Tributes paid to the Huns had a ritualized character and resembled the exchange of gifts (Tyszkiewicz, 2004, p. 116–117; 146; Hedeager, 2010, p. 196–198). Such an organization is therefore based on interpersonal relationships and dependencies (between individual rulers). It was, thus, not related to the territory in which individual peoples lived. It enabled wandering and long (actually uninterrupted) war campaigns. Regardless of where the Huns and their ruler were located, such an organization could function efficiently. Due to the widespread use of horse-drawn transport, the physical boundaries and distances

between individual regions have ceased to be important. This organizational form was imposed on European barbarian peoples. It seems that in the case of the Germanic tribes, this strengthened the process of consolidating power around the aristocratic families. It was their representatives who became the partners of the Huns. Characteristically, many of Attila's collaborators mentioned by the sources (referred to as logades) bore Germanic names; there were also Greeks and Romans (Tyszkiewicz, 2004, p. 124–125, 139).

To recapitulate, the Huns brought new ways of warfare and politics to Europe. Economics was also directly related to this activity. The Barbaricum and the Roman Empire were not immune to such an aggressor. The first one practically ceased to exist during the Migration of Peoples, and the second one survived in the form of the eastern part.